

# KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Międziedziela, poniedziałek, 19/20 sierpnia

Nr 223 (2076)

Złot w Berlinie bodźcem do spotęgowania pracy na rzecz pokoju

## Apel do studentów świata

wzywa do zwiększenia kampanii w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami

BERLIN (PAP). Podczas uroczystego obchodu V rocznicy Międzynarodowego Związku Studentów uchwalony został — jak już donosiliśmy — apel do wszystkich studentów świata. Po serdecznych pozdrowieniach dla młodzieży akademickiej wszystkich krajów w imieniu zgromadzonych w Berlinie studentów o różnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych — apel głosi:

Dzięki pracy dokonanej w ciągu minionych 5-ciu lat Międzynarodowy Związek Studentów stał się jedną reprezentatywną międzynarodową organizacją studentką, która skupia w swych szeregach przeszło 5 milionów studentów z 71 krajów. Potrzebujemy obecnie przede wszystkim pokoju, który jest zasadniczym warunkiem rozkwitu kultury, rozwoju oświaty i lepszego życia. Nasz wielki zlot, podczas którego zadzierzgniemy nowe, nierozwalne więzy przyjaźni i dokonamy wymiany doświadczeń naszej codziennej walki, jest dla nas bodź-

cem do spotęgowania pracy na rzecz pokoju. Wzywamy wszystkich studentów, by naśladowali tych naszych przyjaciół, którzy zebrali największą ilość podpisów pod apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i otrzymali dzisiaj za to nagrodę pokojową Międzynarodowego Związku Studentów.

Prowadźmy dalej tę kampanię na jeszcze szerszej podstawie, aż zdobędziemy podpisy wszystkich bez wyjątku studentów. Naprzód do trwałego pokoju i szczęśliwej przyszłości!

Na wiecu młodzieży krajów kolonialnych i zależnych uchwalono z ogromnym entuzjazmem odezwę następującej treści:

— My młodzi ludzie z całego świata zgromadzeni w Berlinie dla zamianowania solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych walczących o pokój i niezawisłość narodową, zjednoczeni we wspólnej walce o trwały pokój, oświadczamy, że każdy kraj ma niepodważalne prawo do niezawisłości narodowej. Uważamy, że uciskanie jednych narodów przez inne, że ciemnienie ludów kolonialnych i wojny kolonialne zagrażają podstawom pokoju.

Zadamy więc natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei i wycofania stamtąd wszystkich wojsk cudzoziemskich. Pozdrawiamy bohaterską młodzież koreańską, której chlubna walka w obronie wolności przeciwko agresji imperialistycznej jest natchnieniem dla młodzieży wszystkich krajów w jej walce o pokój i niezawisłość narodową.

Wzywamy młodzież całego świata, by jeszcze bardziej zwarfia swe szeregi, by wzmacniała swą jedność w walce o pokój i niezawisłość narodową, w walce o sprawiedliwość i równouprawnienie wszystkich narodów dźwigających jeszcze jarzmo kolonialne.

Spotęgujemy naszą wspólną walkę przeciwko wojnom kolonialnym.

W imię pokoju i życia apelujemy do młodzieży całego świata o spotęgowanie wspólnych wysiłków dla doprowadzenia do paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

\* \* \*

Młodzież całego świata manifestuje braterską solidarność z ofiarami terroru policyjnego w zachodnim Berlinie. Liczne delegacje zagraniczne odwiedzają w szpitalu chłopców i dziewcząt napadniętych bestialsko, podczas pochodu pokojowego w zachodnich sektorach Berlina, przez osławioną policję Stumma. Młodzież z różnych krajów europejskich i pozaeuropejskich składa ofiarom napadnięci wyrazy szczerego współczucia i potępiła niesłychaną zbrodnię zachodnio - berlińskich wykonawców poleceń imperializmu amerykańskiego.

## Polska weźmie udział w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

WARSZAWA (PAP). Minister Spraw Zagranicznych R. P. Stanisław Skrzyszewski przyjął w dniu 18 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. J. Flack'a, w związku z zaproszeniem przez rząd Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii rządu polskiego do wzięcia udziału w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią w San Francisco, rozpoczynającej się dnia 4 września 1951 r.

Minister Skrzyszewski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki notę, stwierdzającą, że rząd Polski w konferencji tej weźmie udział.

Rząd Polski wyznaczył delegację na konferencję w San Francisco w

składzie następującym: wiceminister spraw zagranicznych — ob. Stefan Wierbłowski — przewodniczący, J. Winiewicz, ambasador R. P. w St. Zjednoczonych, prof. dr Manfred Lachs, dyrektor departamentu prawnego - traktatowego MSZ.

## Wzrost deficytu w Anglii

LONDYN (PAP). Dziennik „Financial Times” omawia w artykule wstępnym deficyt bilansu płatniczego Anglii w handlu z krajami zachodnio - europejskimi. W lipcu br. deficyt ten wyniósł olbrzymią sumę 43 milionów funtów szterlingów.

## Oświadczenie premiera Kim Ir-Sena

### Naród koreański zwycięży

w walce przeciw agresorom USA

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w Phenianie z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką odbyła się uroczysta akademія, na której premier

Demokratycznej gen. Kim Ir-Sen wygłosił przemówienie.

Na akademii obecni byli członkowie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, przedstawiciele koreańskich partii i organizacji demokratycznych, przedstawiciele dyplomatyczni Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej oraz krajów demokracji ludowej, jak również przedstawiciele chińskich oddziałów ochotniczych walczących w Korei.

Gen. Kim Ir-Sen podkreślił, że jeśli agresorzy amerykańscy ośmielą się zerwać rokowania rozmowe w Kaesongu, to zostaną rozgromieni nie tylko na lądzie, lecz otrzymają również dotkliwe ciosy w powietrzu.

— Stanowisko zajmowane przez Amerykanów w toku rokowań w Kaesongu — powiedział premier Kim Ir-Sen — dowodzi braku dobrej woli z ich strony. Nie dążą oni do pokojowego rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej, lecz do przedłużenia wojny i rozszerzenia agresji. Jeżeli Amerykanie nie zmieniają swego stanowiska, to będą musieli ponieść wszystkie konsekwencje.

Gen. Kim Ir-Sen omówił szczegółowo przebieg wojny w Korei od chwili rozpętania agresji przez imperialistów amerykańskich i podkreślił, że Koreańska Armia Ludowa znacznie wzmocniła swe siły w ciągu walki narodowo - wyzwolenczej przeciwko napastnikom.

W zakończeniu gen. Kim Ir-Sen wyraził głęboką wdzięczność narodu koreańskiego dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, która wyzwoliła go spod jarzma imperialistów japońskich i

niezłomne przekonanie, że naród koreański odniesie ostateczne zwycięstwo w walce przeciwko agresorom amerykańskim.

## Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 18 sierpnia w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają na poszczególnych odcinkach frontu zaciekle ataki interwencji amerykańsko - angielskich i wojsk lisymanowskich, zadając nieprzyjacielowi poważne straty w ludziach i sprzęcie.

## Doświadczenia z Zetopką z Lewickim

### Triumf lekkoatletów polskich na międzynarodowych zawodach w Berlinie

18 bm. na stadionie Cantianstrasse w Berlinie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantów Polski, CSR, Finlandii, Islandii, Francji i NRD. Zawodami tym zakończony został program sportowy 3 Złoty Młodych Bojowników o Pokój.

Na starcie stanęło wielu czołowych lekkoatletów Europy, którzy ze względu na wiek nie mogli brać udziału w

## Wielki sukces artystów ZSRR w międzynarodowym konkursie muzyki i tańca na zlocie berlińskim

w międzynarodowym konkursie muzyki i tańca na zlocie berlińskim

BERLIN (PAP). Jury międzynarodowego konkursu muzyki i tańca zorganizowanego w ramach zlotu berlińskiego — ogłosiło wyniki konkursu.

Pierwsze miejsca zajęli młodzi artyści kraju budującego się komunizm — kraju, który zapewnił wszechstronny rozwój i rozkwit młodych talentów. Na eliminacjach, koncertach i innych występach artystów radzieckich przedstawiciele postępowego młodego pokolenia całego świata wyrażali zachwyt i podziw dla wspaniałych osiągnięć swoich przyjaciół ze Związku Radzieckiego, którzy są dla nich wzorem w życiu i walce o

pokój i lepsze jutro, wzorem w tworzeniu nowych wartości kulturalnych w oparciu o bogactwa kultury swoich narodów. Do konkursu przystąpiło około 600 solistów oraz liczne zespoły z 37 krajów.

W skład jury weszło 54 wybitnych przedstawicieli muzyki i choreografii.

Jury przyznało 35 pierwszych, 57 drugich i 57 trzecich nagród, poza tym rozdzielono szereg dyplomów honorowych. Przewodząc miejsca we wszystkich konkurencjach zdobyli przedstawiciele ZSRR. Pośród laureatów konkursu znaleźli się m. in. reprezentanci Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Polski, Niemiec, Finlandii, Rumunii, Chin, Korei, Francji, Stanów Zjednoczonych, Iranu, Albanii, Anglii i Austrii.

Z ekipy polskiej drugą nagrodę otrzymali Mieczysław Postuszny (klarnet), Juliusz Pietrachowicz (puzon).

Trzecią nagrodę — Stefania Wójtowiczówna (śpiew), Edward Stankiewicz (skrzypce), Włodzimierz Tomaszczuk (flet), Antoni Olejnik (obój), Kazimierz Piwkowski (fagot) oraz zespoły „Mazowsze”, chór Pań-

stwowego Liceum Muzycznego w Katowicach, chór żeński TPD z Plocka. Dyplomy honorowe przyznano Janinie Stano (śpiew), Tadeuszowi Kernerowi (fortepian), Zenonowi Bakowskiemu (skrzypce) Antoniemu Primke (flet) oraz zespołom: chłopięco - męskiemu chórowi Filharmonii Poznańskiej i zespołowi tanecznemu Domu Harcerza w Plocku.

## V „Tydzień Lotnictwa” rozpoczęty

WARSZAWA (PAP). W związku z V Tygodniem Lotnictwa, rozpoczynającym się 19 bm. prezes Zarządu Głównego Ligi Lotniczej inż. S. Minorski wygłosił przedwzięcie radiowe.

W wielu miejscowościach kraju już w dniu 18 bm. społeczeństwo wzięło udział w zorganizowanych przez terenowe komitety obchodu „Tygodnia Lotniczego”, akademii i festynach lotniczych.

Z ośmiu centralnych punktów Warszawy wzbły się ku górze czerwone balony z napisem „V-ty Tydzień Lotnictwa”.

W godzinach wieczornych przemarszerowały ulicami miasta pochody złożone z młodzieży przesejonej w Ligi Lotniczej, pilotów Aeroklubu Łódzkiego i organizacji społecznych,

## W służbie pokoju



Równie z każdym dniem siła naszego Ludowego Państwa. Naród polski, zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego walki o Pokój i Plan Sześcioletni, wykuwa trudem dnia codziennego dobrobyt, zamożność i potęgę naszej wspólnej Ojczyzny.

Na straży naszych granic, na straży naszych wspaniałych, historycznych zdobyczy, na straży pokoju — stoi Odrodzone Wojsko Polskie i jego przężne, mocarne ramię — lotnictwo.

Dzisiaj, na początku V Tygodnia Lotnictwa, oglądamy się poza siebie, czyniąc bilans naszych osiągnięć na tym odcinku. Spostrzegamy z dumą, że nasze ludowe lotnictwo, wyrosłe u boku lotnictwa ZSRR, czerpiąc z niego naukę i przykład — przebyło daleką drogę i stało się zarówno pod względem poziomu technicznego jak i poziomu wyszkolenia kadry — siłą potężną, potrafiącą sprostać ciężkiemu na niej zadaniom.

W oparciu o przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR, zbudowaliśmy potęgę naszego lotnictwa wojkowego, zakładamy nowe, dalekosieczne linie komunikacyjne, prowadzimy zakrojone na najszerszą skalę, masowe szkolenie młodzieży we wszystkich gałęziach lotnictwa.

Hasło, pod którym w r. obcho dymy „Tydzień Lotnictwa”: „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju i interesom ludzi pracy miast i wsi!” — nie jest hasłem gólosłownym, nie jest frazesem bez pokrycia. Łąca, jakle minęły od chwili powstania Odrodzonego Lotnictwa Polskiego, żmudna, długotrwała praca, akcja szkoleniowa, walka toczona przez nasze lotnictwo ze szkodnikami lasów i pól, stały rozwój sieci komunikacyjnej, rozrost lotnictwa sanitarnego — są to niezłote fakty, których nikt i nic nie może obalić.

I dlatego dzisiaj, na początku „Tygodnia”, łączymy się wszyscy w wyrażeniu swych gorących uczuć prawdziwej miłości dla naszego lotnictwa wojkowego i cywilnego, o którym wiemy, że stoi na straży pokoju, pracuje na rzecz pokoju i jest potężną tarczą, broniącą naszej niepodległości, broniącą historycznych zdobyczy narodu polskiego, kroczącego we wspólnym szeregu ze wszystkimi narodami świata, pragnącymi pokoju i salczącymi o jego zwycięstwo.

# Rok budowy „Kujbyszewhydrostroju“ Orędzie partii postępowej U. S. A.

## Gigantyczna elektrownia wodna na Wołdze wspaniałym obiektem budownictwa pokojowego ZSRR

MOSKWA (PAP). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Tass, kierownik budowy „Kujbyszewhydrostroju“ — Iwan Komzin, stwierdził m. in., że dnia 21 bm. mija pierwsza rocznica opublikowania uchwały Rządu Radzieckiego w sprawie budowy gigantycznej elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa.

## 3 miliony bezrobotnych we Włoszech

RZYM (PAP). Dziennik „Unita“ donosi, że przedstawiciele tzw. „lewego skrzydła“ partii chrześcijańsko-demokratycznej wręczyli premierowi de Gasperi specjalne memorandum, w którym wyrażają zaniepokojenie z powodu pogłębiania się kryzysu gospodarczego we Włoszech. Memorandum podkreśla, że w końcu 1950 roku liczba bezrobotnych wynosiła we Włoszech 2.500 tys. osób, a w związku z trwającą walką konkurencji amerykańskiej likwidacją fabryk państwowych wzrosła w ostatnich sześciu miesiącach o dalszych 500 tys. osób i sięga obecnie trzech milionów. Memorandum stwierdza, że do tej liczby całkowite bezrobotnych należy dodać co najmniej dwa miliony robotników zatrudnionych tylko częściowo — po kilka godzin dziennie.

## Triumf lekkoatletyk polskich

(Dokończenie ze str. 1)

Zawodników, Lewicki był trzeci, w czasie 15:24,2. 200 m kobiet: 1) Minicka (Polska) 26,6.  
200 m mężczyzn: 1) Sławczyk (Polska) 22,1.  
Skok w dal: 1) Infeld (NRD) 7,00, 3) Kiszka (Polska) 6,79.  
3.000 m z przeszkodami: 1) Slevček (CSR) 9:11,4  
Skok wzwyż kobiet: 1) Medrachowa (CRS) 1,55.  
Oszczep: 1) Garnarczyk (Polska) 64,07, 2) Sidło (Polska) 62,94.  
Kula kobiet: 1) Jungrowa (CSR) 12,67, 2) Bregulanka (Polska) 12,17.  
Tyczka: 1) Sexe (CSR) 4,00, 2) Balcer (NRD) 3,90, 3) Wazny (Polska) 3,50.  
Wzwyż — po przekroczeniu wysokości 3,50 próbować skoków dopiero na 3,90. Próby nie udeżył się.  
400 m: 1) Mach (Polska) 49,0. 800 m: 1) Korban (Polska) 1:54,4, 3) Lewandowski (Polska) 1:56,1.  
100 m 1 seria: 1) Kolev (Bułgaria) 10,8, 2) Kiszka (Polska) 10,8. 2 seria: 1) Tordwaldsen (Islandia) 11,0, 2) Schneider (NRD) 11,2. Zwycięcą w tej konkurencji został Kolev przed Kiszka.  
100 m kobiet: 1) Ilwicka (Pol.) 12,5, 2) Wedeginter (NRD) 12,8. Skok w dal kobiet: 1) Junghaus (NRD) 5,45, 3) Gburkówna (Pol.) 5,10. Trójskok: 1) Fijster (NRD) 14,82 (rekord NRD). 4 × 100 m mężczyzn: 1) Polska (Sławczyk, Lipski, Buhl, Kiszka) 42,7, 2) NRD 42,8.  
4 × 100 m kobiet: 1) NRD 48,6, 2) Polska (Kuzmicka, Minnicka, Bocianówna, Ilwicka) 49,3.

Wkrótce po tym podjęte zostały uchwały w sprawie budowy elektrowni stalingradzkiej i kachowskiej, kanału turkmeńskiego oraz kanałów w południowej Ukrainie i północnym Krymie jak również wielkiego kanału żeglownego Wołga—Don.

Świat — oświadczył Komzin — nie znał jeszcze tak ogromnego rozmachu prac budowlanych. Energia elektryczna nowych elektrowni wodnych równać się będzie sile 100.000.000 robotników. Już w ciągu kilku najbliższych lat radzieckie miasta, przemysł i rolnictwo otrzymają dodatkowo po nad 4.000.000 kw/godz. energii elektrycznej tj. około 22.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie. Ponadto ludzie radzieccy wyrwą stepom i pustyniom 28.000.000 ha ziemi i przekształcą te obszary w kwitnące pola i sady.

Kujbyszewska elektrownia wodna — będzie największą na świecie. Jej budowa jest dobitnym świadectwem szybkiego postępu technicznego kraju radzieckiego. Kujbyszewski system hydroenergetyczny to potężna i niezwykle skomplikowana budowla. Obejmuje ona potężną zapórę ziemną i żelazobetonową, które przez grotzą Wołgę, służy żelazobetonowe dla przepuszczania staków i Morze Kujbyszewskie — największy na świecie sztuczny rezeruar wodny. Długość Morza Kujbyszewskiego wyniesie 500 km a szerokość sięgać będzie w niektórych miejscach 40 km. Do chwili opublikowania uchwały w sprawie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej upłynął dopiero rok, a już nad brzegami Wołgi, w miejscu gdzie zbudowana zostanie

elektrownia, nastąpiły ogromne zmiany.

Zimą, nie bącząc na mróz i zadyмки, pokonując ogromne trudności — rozpoczęto budowę elektrowni. Przygotowano bazę produkcyjno-techniczną dla rozpoczęcia głównych prac.

Po obu stronach Wołgi rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe. Zakończono budowę wielu fabryk pomocniczych.

## Tysiące ludzi pracy odzyskuje zdrowie w 60 sanatoriach

WARSZAWA (PAP). W 60 sanatoriach położonych w najpiękniejszych miejscowościach uzdrowiskowych odzyskują zdrowie tysiące ludzi pracy z najodleglejszych zakątków Polski. W jednym tylko roku 1950 przebywało w uzdrowiskach ponad 176 tys. osób, podczas gdy przez cały okres międzywojenny — pomimo znacznie niższego niż obecnie

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący komitetu narodowego partii postępowej USA — Elmer Benson zwrócił się do prezydenta Trumana z wezwaniem o przyjęcie propozycji Związku Radzieckiego zwołania konferencji przedstawicieli 5 mocarstw.

Nawiązując do ostatnich przemówień Trumana, w których występował on przeciwko sianiu hysterii wojennej, Benson stwierdza, że jeśli prezydent rzeczywiście pragnie ukroczyć tej hysterii, niech wyda rozkaz

generałowi Ridway'owi zawarcia rozejmu w Korei i ustanowienia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku tak, jak na to zgodzili się przed 2-ma tygodniami Acheson i generał Collins. Dlaczego Ridway domaga się ustanowienia linii demarkacyjnej, która przebiegałaby w niektórych miejscach o 30 mil na północ od 38 równoleżnika, a młodzi Amerykanie giną, podczas gdy niedawno temu Acheson i generał Collins oświadczyli iż ustanowienie linii na 38 równoleżniku byłoby zwycięstwem? Prezydent Truman nie może osiągnąć jednocześnie jednego i drugiego.

Jeśli prezydent pragnie rzeczywiście, aby w Stanach Zjednoczonych zachowane zostały podstawowe wolności obywatelskie, niech spowoduje natychmiastowe zawarcie pokoju w Korei, zakaze „polowania na czerwonych“ wewnątrz kraju i nałoży kaganiec tym ludziom w jego własnym rządzie, którzy przy każdej okazji sięją histerię wojenną.

Jeśli Truman rzeczywiście pragnie zachować w kraju wolności obywatelskie, niech spowoduje zmniejszenie napięcia stosunków międzynarodowych przez wyrażenie zgody na zwołanie konferencji 5 mocarstw, jak proponował Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

## „Izw estia“ o procesie organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w W. P.

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izw estia“ zamieszcza komentarz, w którym omawia znaczenie procesu kierowników szjaki szpiegowsko-dywersyjnej w Warszawie. Autor komentarza przypomina równocześnie przebieg procesu bandy szpiegowskiej w Bukareszcie.

Dziennik podkreśla, że procesy, które odbyły się ostatnio w krajach demokracji ludowej, przede wszystkim procesy agentów bandy titowskiej — narzędzia wywiadów imperialistycznych, dowiodły raz jeszcze, że im dalej posuwają się kraje demokracji ludowej po swej nowej drodze, tym zacieklejsze, bardziej perfidne i ohydniejsze stają się próby wrogów pokoju i demokracji, zmierzające do pozabawienia tych narodów ich demokratycznych zdobyczy.

**Uwaga, Czytelnicy!**  
Przedpłatę na prenumeratę zleconą  
Ilustrowanego Kuriera Polskiego  
na wrzesień w wysokości  
**3,60 zł** przyjmują listonosze i wszystkie placówki pocztowe wyjątkowo do 20 bm.  
Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie regularnej dostawy gazety.

## Wielkie święto nauki radzieckiej

MOSKWA (PAP). Dnia 19 bm. mija 80-lecie urodzin wybitnego biologa radzieckiego, prof. Olgi Lepieszynskiej.

Wiele lat pracy poświęciła Lepieszynska badaniom budowy i pochodzenia komórki. Prace jej ukoronowane zostały sukcesem. W wyniku liczących i skomplikowanych doświadczeń i długich obserwacji Lepieszynska dowiodła, że nowe komórki powstawać mogą nie tylko w drodze podziału komórki, lecz również w wyniku rozwoju żywej substancji nie posiadającej struktury komórkowej.



**LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA**  
L. Z. S.  
Pod hasłem: „Młodzieży łącz się w walce o pokój przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny“ rozpoczęły się 18 bm. w Aleksandrowie Kujawskim pierwsze centralne lekkoatletyczne mistrzostwa ludowych zespołów sportowych.

W zawodach bieżni udział 17 reprezentacji wojewódzkich — 473 zawodników w tym 152 kobiety. Najliczniejszą drużynę wystawiło województwo bydgoskie — 42 zawodników.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano szereg eliminacji oraz 6 finałów.  
Wyniki finałów:  
Skok w dal: 1) Rafałczak (Pozn.) 6,25 m. Kula: 1) Zajackowski (Szczecin) 12,06, 2) Kwiatkowski Zb. (Bydgoszcz) 11,98, 3) Kwiatkowski E. (Bydgoszcz) 11,64. Dysk: 1) Kwiatkowski (Bydgoszcz) 37,39 m.

1500 m: 1) Chromiński (Wrocław) 4:23,6 min.  
Kula kobiet: 1) Czarniecka (Bydgoszcz) 9,28 m.  
Skok wzwyż kobiet: 1) Dominiak (Łódź) 1,27 m.

Po pierwszym dniu mistrzostw w konkurencjach żeńskich prowadzą Bydgoszcz i Rzeszów — po 16 pkt., w konkurencjach męskich — Bydgoszcz 37 pkt., przed Poznaniem 29 pkt.

**KOSZYKARZE RUMUŃCY W POLSCE**  
23 bm. w drodze powrotnej z Berlina przybędą do Polski rumuńskie ekipy koszykarskie męskiej i żeńskiej. Drużyny rumuńskie rozegrają 26 bm. w Warszawie zawody z zespołami polskimi.

Mecze odbędą się na kortach CWKS o godz. 17. Składy drużyn polskich oparte będą na zespołach, które brały udział na turniejach w Berlinie.

Stanisław Zieliński

## OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 66

— Ehe... Taki wypadek, przyjacielu, nazywa się walką. Trwał, trwa i na pewno dość długo toczyć się będzie... Nie burcz pod nosem. Daj lyk wina, bo jak pamiętasz, jestem przesądny. Nie lubię, jak strzelają do mnie o północy.

Durand gwizdnął cicho, zrzucił płaszcz z ramion i zakrzytał się koło szafki. Tański obracał w palcach czapkę: sukno rozdarło.

— Kaliber dobry, tylko ręka niepewna. Za dużo wypili przed robotą... Cóż, prześpij się u ciebie, a rano — pójdziemy na policję. Poskarżyć się.

Roześmieli się i podnieśli szklanki. Tański poczerwieniał i z szeroko otwartymi ustami łapał powietrze.

— Co u licha!

— Muszę pamiętać o narodowych słabostkach. Pij śmiało. Spirytus. Zaczekaj. Obudź Okleja. — Durand począł w głąb korytarza nie domykając za sobą drzwi. Tański dopił spirytus, odkaslnął i zapalił papierosa.

„We Włoszech grożono, ostrzegano. Tu już nie bawią się, strzelają — myślał Tański. Przed opuszczeniem korpusu zastanawiał się nad dalszą swą drogą z tą samą dokładnością, z jaką przygotowywał natarcie batalionu. Był przekonany, że trafnie ocenia sytuację: Polska potrzebuje ludzi. Trzeba uruchomić kopalnie. Bez węgla nie ruszą fabryki. Bez górników nie będzie węgla. Odpływ ludzi z obozów w Niemczech, z wojska w Anglii i z Włoch przeciągnie się na miesiące, jeśli nie lata. Pojechał więc do Francji, odnalazł starych znajomych z roku 1936, wcisnął się wreszcie do Czerwonego Krzyża, zaczął pracować.

Poruszyć starą emigrację, zasiedziała w Francji, nie było wcale łatwo. A jednak właśnie tam, pod boki „Londynu“ i jego misji, należy stworzyć przyczółek, z którego wyruszyliby później natarcie. Powrót górników da Polsce nie tylko ręce do pracy — rozumował Tański ale i wzmocni siły klasy robotniczej budującej nowy ustrój.

Trudności było dużo, więcej niż przewidywał. Polska przedwojenna zrobiła wszystko, by emigrację ode-

pchnąć, zniechęcić i skłócić pomiędzy sobą. Pamiętano rozbijanie związków i organizacji, podkupywanie chwiejnych pieniędzmi i pochlebstwami. Kto nie szedł do „Strzelca“, kto nie dał się schwytać na sanacyjną smycz, ten nie znajdował ani pomocy, ani opieki! Nie zapomniano konsula z Lille, który dla jednych miał zawsze pieniądze, a innych witał pogardliwym — Czego tu szukasz, bolszewicka murgu! — Pomiedzy starą emigracją, która po Pierwszej Wojnie przywędrowała do Francji z Westfalii i Nadrenii, a Polska sanacyjną wzrastał mur coraz wyższy. Młodzi, przybywający z kraju, odnawiali wspomnienia stron oczyszczonych, lecz jednocześnie rozjątrzał nie zablźniające się rany. Sanacja nie dawała pracy. Robotnik nie był współgospodarzem we własnym kraju. Palka policjanta stała się symbolem sprawiedliwości, a Bereza szkołą wychowania obywatelskiego. Godność człowieka zmywano strumieniami z opancerzonych motopomp.

Szukano dróg do Polski sprawiedliwej. Poprzez Hiszpanię, potem na polach bitew Drugiej Wojny. Myśl o Polsce żyła, nie obumierała. Gdy więc wreszcie stała się rzeczywistością Polska Nowa, emigranci zwrócili się ku niej. Mówili: robotnicza, chłopska, sprawiedliwa, nasza. Ale opuścić Francję nie szło łatwo. Niejednemu serce drgnęło, gdy pomyślał, że trzeba dom z trudem sklecony opuścić, rzucić pracę i zaczynać życie na nowo w stratomym kraju. Ludzie stanęli przed decyzją, której nie mogli zbyć jednym słowem — tak lub nie.

Tańskiego mało kto pamiętał. Przypomniał go sobie Durand, Oklej, Malinowski, Klemczak, dziesięciu czy piętnastu innych. Była to garstka w masie robotniczej... Patrzono na oficera z korpusu nieufnie. Przynawano

odwagę, ceniono wyniesione z wojny krzyże i odznaczenia, szanowano rany, ale — roztrząsano każde słowo uważnie. Działo się tak wśród górników na północy i podobnie na południu wśród robotników rolnych. Tański nie przychodził jednak sam: wraz z nim zwracała się do tych ludzi Partia Robotnicza. To otwierało drzwi domów i serca ludzi, którzy przecież nie żyli w pojedynkę, lecz szli przez życie w szeregach partyjnych.

Zwolna zaczęła narastać świadomość zamykająca się w krótkim powiedzeniu Okleja: — Gadało się tyle lat, co to nie będzie, jak będzie. Jest! Trzeba jechać!

W Misji Londyńskiej nie lekceważono Tańskiego. Nocny zamach był najlepszym tego dowodem. — Rodacy! — mruknął Tański półgłosem.

— Faszyci! — w drzwiach stał Oklej. Za nim Durand. — No więc, Banko się głupi — ciągnął Oklej nabijając tytoniem fajeczkę. — Myśli, że jak zastrzela paru ludzi, to świat się zatrzyma w ruchu. W tym miejscu, gdzie jemu, policjantowi, wygodniej. Co, Durand, dwie tylko masz szklanki? Mogę pójść po swoją, jak tu taki porządek. No, widzisz, jest...

— Ładnie pociesz! — roześmiał się Tański. — Jak głupi łeb przewierci „dziewiątką“, to nie kłopot! Gorzej by było, gdyby to zrobił mądry.

— Tak, świat się nie zatrzyma. Nie ma obawy. Pracujemy teraz jak saperzy na polu minowym. Wytoczmy ścieżki dla idących za nami. Na minie można wyłecić, to wiemy wszyscy.

— Pamiętam — wtrącił Durand dolewając z butelki — naszą ulicę po wejściu Niemców. Zły był czas. Zdało się niejednemu, że cały świat będzie „kaput“, hitlerowski. Tu obok, dwa domy dalej mieszkał stary Crollen, szewc. Wiesz, taki szewc, co przez całe życie nowego buta nie widzi. Szedłem z jednym towarzyszem, a Crollen zamyka swoje okienko. Patrzę — na ramieniu torba, w ręku kreda. Napisał: — Fermé — jusqu'à la Victoire! — I co powiesz, ledwo odszedł dwa kroki, natknął się na zandarmów. Zatrzymali. Pytają, co to znaczy. Ot, taka rozmowa na migi:

W Centralnej Szkole Instruktorów Szybowcowych

# Uskrzydla się młodzież

## Polski Ludowej i bratnich narodów



Czy styszełiście kiedyś o CSIS-ie? — Prawdopodobnie — nie. Otóż ten nieco tajemniczy skrót kryje w sobie Centralną szkołę Instruktorów Szybowcowych prowadzoną przez Zarząd Główny CSIS w małym tylko stopniu przypomina zwykłą szkołę, taką, jaką zwykliśmy sobie zazwyczaj wyobrażać. Nie ma tu ławek, tablicy, profesorów. Jest natomiast duże, porośnięte trawą pole, są szybowce różnych typów, hangary no i oczywiście — piloci. — Same lekcje zależne są najczęściej... od pogody.

W dniu, w którym odwiedziliśmy szkołę, pogoda była na szczęście nie najgorsza. Lekki początkowo wiaterek przybrał na sile i napędził ocze

kiwane chmury. Szybowce, ciągnięte przez samoloty silnikowe, szybko wzbijają się w górę. Ze startu rusza właśnie Leon Bodnar z Krakowa, przewodniczący koła ZMP, jeden z najlepszych pilotów w szkole. Za nim kolejno inni. Startuje również „jedynaczka” Benigna Ziemkowska z Katowic. Ojciec jej był kolejarzem a ona sama od najmłodszych lat interesowała się lotnictwem. Przeszła wykształcenie ślizgowe (początkowe) a po ukończeniu CSIS-u wychowywać będzie nowe zastępy skrzydlatej młodzieży.

Zgrabne sylwetki długo szybują w powietrzu. Warunki nie wszystkim dopisują jednakowo. Jeden z szybowców z powodu słabego noszenia zmuszony jest do lądowania. Za to Spaczyńskiemu szczęście dopisuje łapie „komin”, zataczając ciasne kręgi wkręca się w powietrze niby świ-

mentanta do spraw polityczno — wychowawczych por. Nowak.

Nauka w CSIS-ie trwa cały rok. Rozpoczyna się w styczniu. Przez pierwsze trzy miesiące odbywają się wykłady teoretyczne z meteorologii, budowy szybowców, aerodynamiki, nawigacji, aeronawigacji oraz z dziedziny ideologicznej. Następnie odbywa się szkolenie praktyczne. Loty na szybowcach od szkolnych począwszy poprzez przejściowe, treningowe do szybowców wysokowydajnych. Każdy pilot kończy kurs akrobatyczny i skoków na spadochronie. Na zakończenie rocznego turnusu odbywa się powtórzenie wykładów teoretycznych i egzaminy końcowe.

Do szkoły przyjmowani są piloci w wieku przedpoborowym, którzy posiadają III i IV stopień wykształcenia szybowcowego. Absolwenci CSIS-u są skierowani jako instruktorzy do szkół szybowcowych i aeroklubów. Słuchacze niezależnie od bezpłatnego umundurowania i utrzymania otrzymują co miesiąc stypendia w wysokości 150 zł.

Gdy jest pogoda loty trwają od wczesnego rana do późnego wieczora. W wypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych o godz. 6 jest pobudka, dalej gimnastyka, apel, śniadanie, 15-minutowa prasówka, 6 godzin wykładów, obiad, 2 godziny nauki własnej, zajęcia świetlicowe, kolacja, czas wolny. Program dnia zamyka wieczorny apel.

Wszyscy słuchacze należą do Związku Młodzieży Polskiej. Młodzi piloci rozumieją, że marzenia swoich dzieciennych lat mogą teraz urzeczywistnić dzięki przemianom ustrojowym, jakie się dokonały po wojnie w Polsce, dzięki przelanej krwi radzieckich i polskich żołnierzy walczących „za naszą i waszą wolność”, po to, aby oni mogli się obecnie spokojnie uczyć i w szeregach produkcyjnej organizacji młodzieży swoim codziennym wysiłkiem wzmacniać siły obrońców pokoju, skutecznie realizować plan budownictwa socjalizmu.

Dużą rolę odgrywają grupy samokształcenia, które pomagają kolegom wykazującym się, ze względu na różny poziom wykształcenia, słabszymi wynikami w nauce. Wspólna praca i nauka, wspólne przeżycia, zbliżają pilotów pochodzących z całej Polski do siebie, zacieśniają między nimi węzły przyjaźni. Przetwarzają one na pewno długie lata.

Wieczorem, po lotach, piloci opowiadają swoje przeżycia, dzielą się z kolegami swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Polacy dowiadują się dużo ciekawych szczegółów o lotnictwie radzieckim, czeskim, bułgarskim; Czesi i Bułgarzy — o lotnictwie polskim.

Kilkunastu pilotów należy do koła prelegentów i wygłasza w szkole oraz w pobliskich miejscowościach referaty na aktualne tematy lotnicze i polityczne.

Nie ma takiego pilota w szkole, który by nie interesował się sportem. Zespoły szkolne rozgrywają często spotkania w siatkówkę z okolicznymi zespołami. Znaczna część pilotów zdobyła już minima konieczne do uzyskania odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”. Spodziewać się należy, że do końca turnusu odznaka SPO zdobędą wszyscy słuchacze.

Razem z całym narodem, sportowcy-lotnicy zdławają swoje wysiłki dla osiągnięcia jeszcze lepszych wyników pracy, jeszcze wyższego poziomu wykształcenia. Zdobyte w szkole wiadomości przekazują tysiącom entuzjastów lotnictwa, pracując dla wielkiej sprawy rozbudowy socjalistycznych skrzydeł i umocnienia pokoju.

Aleksander Szerszeniewski

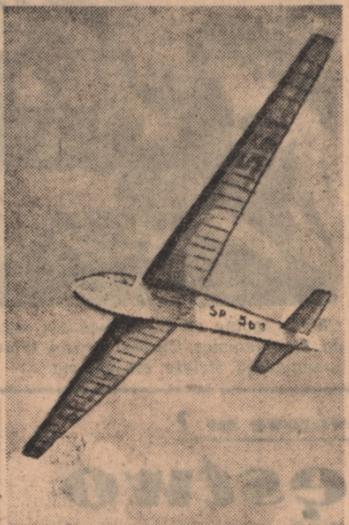


„Zuch” na startcie



der i uzyskuje coraz większą wysokość.

Ale oto zbliża się pora obiadowa. Smakowity zapach zupy ściąga... nawet tych „z góry”. Kilkugodzinne „bujanie” w powietrzu zaostriło znakomicie apetyty. Przy stole zjawiają się także goście: młodzi piloci czescy i bułgarscy, którzy uczą się w CSIS-ie wspólnie z pilotami polskimi. Wyszkołem dorównują oni a nawet przewyższają niektórych z polskich kolegów. Gorzej jest z językiem, ale dzięki pomocy organiza-



„Mucha” nad szybowiskiem

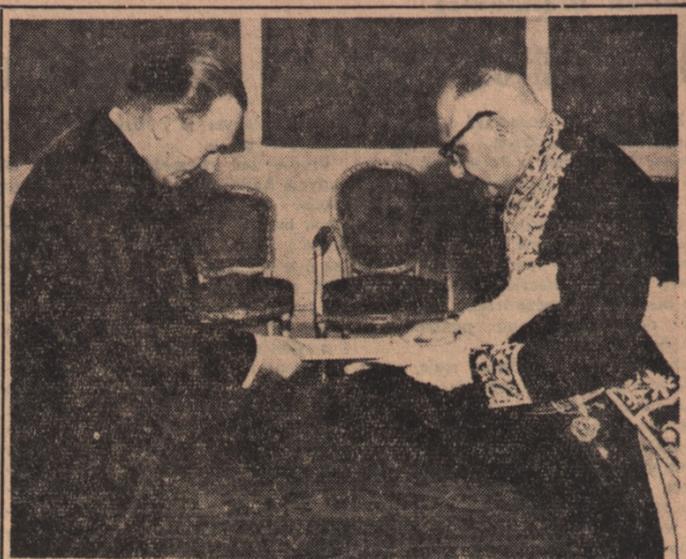
cji ZMP-owskiej i grup samokształconionych dają sobie jakoś radę, tak, że można z nimi porozumieć się bez trudności.

Bułgar Piotr Pietrow opowiada ko legom o początkach swej kariery lotniczej. Pietrow jest członkiem Dymitrowskiego Związku Młodzieży Bułgarskiej, oraz Bułgarskiego Związku Techniki i Sportu, odpowiednika naszej Ligi Lotniczej. Posiada III stopień wykształcenia szybowcowego. Pochodzi z biednej rodziny robotnika rolnego zamieszkującego koło miasta Biała w północnej Bułgarii. Brat Pietrowa jest produkcyjnym traktorzystą w bułgarskiej spółdzielni produkcyjnej.

— Jak wam się podoba w Polsce? — Jestem zachwycony. Takiego tempa pracy nie widziałem jeszcze nigdzie. Byłem w kilku miastach polskich w głębi kraju i na Wybrzeżu i w każdym widziałem jedno: jak murują, murują, murują...

Czech Bohumil Krivanek z Tabora na to samo nasze pytanie kiwa głową i odpowiada jednym tylko wyrazem:

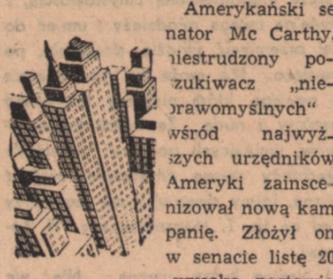
— Fantastycznie!  
Po obiedzie oprowadza nas po szkole i udziela wyjaśnień zastępca ko-



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął w dniu 16 bm na audiencji w Belwederze Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Iranu Ismail Medjidi, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające. Foto — CAF

## REFLEKTOREM PO ŚWIECIE

### NIESTRUDZONY MC CARTHY



Amerykański senator Mc Carthy, niestrudzony pozukiwacz „niebrawomyślnych” wśród najwyższych urzędników Ameryki zainscenizował nową kampanię. Złożył on w senacie listę 20 „wysoko postawionych osobowości, których lojalności nie można być pewnym” i którymi winna zająć się komisja do działalności antyamerykańskiej. Najpikantniejszym szczegółem tego wystąpienia Mc Carthy jest fakt, iż na liście znajduje się również... Filip Jessup. Znamy dobrze to nazwisko. Figurowało ono codziennie w komunikatach z konferencji paryskiej. To Jessup zerwał obrady konferencji zastępców na 74 posiedzeniu. Jessup użył swojej przewrotnej dyplomacji, aby nie dopuścić do porozumienia, mimo to został zaliczony przez senatora Mc Carthy do grona „wrogów Ameryki”. Biedny Jessup.

I biedny Mc Carthy, który, — gdzie się tylko spojrzy, wszędzie widzi „szpiegów” i „dywersantów”. Na podobną manię prześladowczą chorował minister Forrestal i wysoko czył z 14 piętra drapacza chmur. Czyżby Mc Carthy zamierzał to samo?

### NUDYŚCI Z KONIECZNOŚCI

Stolica Pakistanu Karaczi jest miastem kontrastów. Na ulicach Karaczi można zobaczyć najnowsze typy Cadillaców, lśniących w słońcu nowym lakierem i wystrojone w jedwabie kobiety oraz setki ludzi leżą-

cych pokotem na ulicy. To bezdomni! Co więcej na ulicy można zobaczyć również — choć wydaje się to dziwne — ludzi zupełnie nagich.

Urzędnik pakistański lub bogaty kupiec pakistański, zainteresowany w ukryciu prawdy, wyjaśniają ten obrazek po prostu: „W Pakistanie istnieje kasta ludzi, której członkowie mają prawo chodzić nago po ulicy”. Turysta, który wiele słyszał o zwolennikach nudyżmu w Europie i Ameryce przyjmuje to tłumaczenie najczęściej za dobrą monetę. Gdyby na nim nie poprzestał jednak i spytał kilku przypadkowych przechodniów, może otrzymać inne wyjaśnienie: „Ludzie ci są po prostu tak ubodzy, że nie mają za co kupić jakiejś szmaty, żeby przykryć nią nagie ciało”.

Karaczi jest doskonałą ilustracją do przemówień min. Morrisona, podkreślających wkład Wielkiej Brytanii w dzieło cywilizacji krajów zafowanych i kolonialnych. Na przykładzie Pakistanu ten wkład brytyjski wyraża się dostawą do Pakistanu brytyjskich dróg jedwabiu i limuzyn dla milionerów pakistańskich.

### RADY PANA BALLINA NA NADPRODUKCJE INTELIGENCJI W USA

„United Press” oblicza, że przynajmniej milion młodzieży po ukończeniu szkół i uniwersytetów powiększa rokrocznie wielką armię bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Jeden z kierowników Ministerstwa Pracy przyznał, że „gospodarka amerykańska nie daje nowych możliwości zatrudnienia”. Jakże posady mogą znaleźć jeszcze absolwenci, uczącają dwie broszury, wydane przez Ministerstwo Pracy o lirycznie brzmiących tytułach „Jak młodzi ludzie mogą znaleźć pracę” i „Droga do upagnionej pracy”. Broszury wskazują wolne posady pracowników fizycznych w fabrykach, gońców i sprzątaczek, pomocników cieśli i malarzy na budowach, robotników na fermach. Ładna perspektywa czeka w Ameryce świeżo upeczęzonego inżyniera, który musi naklejać znaczki w przedsiębiorstwie budowy maszyn, magistra historii sztuki, który będzie odkurzał obrazy w muzeum, absolwenta Liceum Handlowego, który może pracować jako goniec na poczcie.

Taka sytuacja na rynku pracy w Ameryce rodzi gorycz i niezadowolenie wśród młodzieży oraz nastroje opozycyjne wobec rządu i ustroju. To ostatnie najbardziej przeraża Williama Ballina — kierownika Rady Szkół w stanie Nowy Jork. Nie od tego jest się jednak wysokim urzędnikiem i zwolennikiem ustroju kapitalistycznego, aby nie wymyśleć lekarstwa na trudności. Pan Ballin proponuje na łamach „New York Timesa”... ograniczenie szkolnictwa. Dobra rada — nie ma co — w kraju, który ma już 10 milionów analfabetów.

Ed. Tor.

## Berlińskie echa



Propaganda zachodnia skapitułowała przed rozmachem i wspaniałostką Złota berlińskiego. Angielski „Times”, opisując manifestację niedzielną na placu Ulbrichta przyznał, że wywarła ona głębokie wrażenie na milionach berlińczyków. Znamy brytyjski korespondent „Daily Mail” — Clifford do niósł do Londynu o zaniepokojeniu kół imperialistycznych, jakie wzbudził imponujący przebieg Złota oraz jednorodną postawą młodzieży.

Nieprowadzeniem zakończyły się wszystkie próby siania zamętu we wschodnim Berlinie w czasie Złota. Ośrodki dywersyjne Jakuba Kaisera chwyciły się różnych sposobów rozluźnienia spójności Złota. W dzień w którym na stadionie Waltera Ulbrichta młodzież skandowała „Freundschaft” „Nech żyje pokój” zachodni dywersanci posłali helikopter nad granice stref, który rozrzucił ulotki przeciwzłotowe. Nikt ich jednak nie chciał czytać — ku rozczarowaniu autorów chybionego przedsięwzięcia. Nie pomogły aparaty telewizyjne ustawione w zachodnich sektorach. Żadna kombinacja nie była w stanie odciągnąć młodzieży od Złota. Młodzież wrzeszczała jedynie ramionami i śpiewała: „Naprzód młodzieży świata! Ami go home! Okrzyki mieszały się ze śpiewem. Berlin zmienił radością i okrzykami. Berlin żył przyjaźnią młodzieży całego świata!

Aparaty telewizyjne, ulotki, banany i różne pokazy?

Nawet amerykańska agencja Associated Press nie ukrywa, iż środki te „nie potrafiły przekonać uczestników Złota o wyższości Zachodu” Le Monde przyznaje że „trzeci światowy zlot młodzieży osiągnął cele, które mu przyświecały”.

Rajmonde Dien powiedziała do 6000 dziewcząt „Nasze życie musi być radosne. Naszym pieśniom i naszej pracy winno przyświecać słońce. Musimy przedzielić chmury groźące wojny”. Na drugi dzień cały Berlin powtarzał te słowa. I nic dziwnego! W słowach tych zawierają się piękno, prawda i przyjaźń. Piękno życia, prawda naszych dni i przyjaźń narodów, walczących o pokój! Zlot Młodzieży w Berlinie to wspomniała, niezapomniana i brzemnienna w skutkach manifestacja młodzieży, to apel gotowości do obrony zagrożonych ideałów ludzkości, Pokoju, wolności i postępu.



Patrz! Tadek podchodzi do lądowania!

Marian Piątkiewicz

# O szkolnych audycjach muzycznych

Jeżeli chcemy rozszerzyć i pogłębić naszą kulturę muzyczną, która, przynajmniej to, nie słów, w Polsce tak wysoko jak u naszych sąsiadów, np. w Związku Radzieckim, Czechosłowacji czy Niemczech, to musimy odpowiednią pracę konstruktywną rozpocząć od podziału, musimy przygotować sobie nowe kadry słuchaczy. A walkę o tego nowego słuchacza trzeba rozpocząć już od dorastającego pokolenia w szkole.

Dlatego duże znaczenie mają, między innymi, również specjalne audycje muzyczne, urządzone przez ARTOS dla młodzieży szkolnej. Kilkusobowe zespoły artystów wraz z prelegentem z umiędzicznymi i celowo ułożonym programem, poświęconym jakimś wybranemu zagadnieniu muzycznemu, wyjeżdżają w teren, dając w aulach szkolnych albo w większych salach zbiorowe koncerty. Doceniając wartość tych imprez nie podobna jednak nie wypowiedzieć kilku o nich uwag krytycznych.

Ostatnio np. taki zespół artystów warszawskich dał audycje w kilku miastach Pomorza (Wrocław, Toruń, Bydgoszcz) pod tytułem „Pieśń masowa”. Otoż istota i sens takiej pieśni może być zrozumiana najlepiej wtedy, gdy ją zgodnie z jej nomenklaturą zaprodujemy jako masową, a zatem w wykonaniu masy, chóru, licniejszego zespołu. Wtenczas dopiero wypukli się najeżyście jej elementy dynamiczne, mobilizujący masy do czynu, pracy, do walki o szczęśliwą przyszłość. Tymczasem na wspomnianych audycjach młodzież usłyszała kilkanaście słynnych i spopularyzowanych pieśni kompozytorów radzieckich, jak Nowikowa, Aleksandrowa, Listowa, Zacharowa, Szostakowicza oraz polskich, jak Lewandowskiego, Lutosławskiego, Woytowicza, Turskiego, Sygieltyńskiego i Gradsteina w wykonaniu jednak nie chóralnym, lecz solowym czy w duetach znakomitych zresztą artystów: Poredy, Małozewskiego i prof. Kelles-Krause, wskutek czego słuchacze mogli być uchwycić jedynie rytm, melodię i tekst tych utworów, ale nie ich całą po tęgą dźwiękową, przebijającą się z żywiołową energią w śpiewie zespołowym. Tu głos powinno się oddać przede wszystkim chórowi. Nawet w zestawieniu tych pojęć: pieśń masowa i śpiew solowy odczuwamy jakby pewną wewnętrzną sprzeczność. Dobrze przy namie, że baletowo-dramatyczny rodzaj głosu i dobra dykcja Małozewskiego i Poredy pozwalały na oddanie rytmicznej jedności tych pieśni, ale już mniej do nich się nadawał miękki, liryczny sopran Kelles-Krause, który za to dobrze brzmiał w tych nieoznaczonych partiach, gdzie (jak w Lutosławskie

go „Wysłabym ja”) rozlega się nuda rzewna i tęskna.

Drugie zaś zastrzeżenie, które ta audycja budziła, to związana z nią prelekcja. Była ona wprowadzając opracowana bardzo instruktynie i jasno, zawierała wiele rzeczowych informacji tak o pieśni masowej jak i kompozytorach, ale cóż z tego, kiedy forma swego podania nie osiągała tego celu głównego, jakim jest zainteresowanie i przykuć uwagi młodego słuchacza. Prelegent zajmujący na estradzie miejsce przy stole, nie opuszczał go przez cały czas audycji, przerywając tylko od czasu do czasu uroczystą i poważną, za mało wyrazistą lekturę swego odczytu dla oddania głosu apiewkom. W ten sposób zamiast audycji muzycznej, przeplatanej tylko niezbędnymi potrzebami, ale krótkimi, żywymi i sugestywnymi komentarzami, mieliśmy profesorski odczyt z wplecionymi weni pieśniami i wybitnych śpiewaków. Powodzenie audycji szkolnych zależy w tym samym stopniu od dobrze ułożonego programu i sztuki odwrócić artystów co i od umiejętności komentatora nawiązania kontaktu ze sobą. Musi on liczyć się z żywą, ale jeszcze nie pogłębiłą umysłowością, z chwilową uwagą młodzieży i umieć do niej przemówić zwięźle, dostęпно, porównawczo. Nie może tu mieć miejsca ta powaga, która niekiedy tak blisko graniczy z nudą. Że takich komentarzów, umiających podawać umiejętności młodzieży strawę artystyczną, znaleźć można, tośmy dawniej mieli tego przykład na śp. T. Mayznerze czy H. Ładoszu.

I jeszcze jedna uwaga. Nie we wszystkich miastach (jak np. Toruń, Wrocław) dopięta na audycjach frekwencja młodzieży, dla której ten poważny wysiłek i wkład finansowy nie może się opłacać. Czy przyczyna tego nie leży w zbyt małym zainteresowaniu się tą sprawą ze strony zarządców szkół? Szkoła w tej mobilizacji kulturalnej, mającej wciągnąć młodych słuchaczy w świat muzyki, nie może zajmować stanowiska neutralnego, które w tym wypadku staje się stanowiskiem negatywnym.

Gdy po wakacjach rozpocznie się nowa kampania artystyczna w szkołach, dobrze by było o tym wszystkim pamiętać.

# W walce o zdrowie człowieka pracy

# Nowe kadry dla zaszczytnej służby

### Z wizytą w Ośrodku Szkolenia Młodszych Pielęgniarek w Pile

W roku 1949 mieliśmy 6.500 lekarzy, 540 felczyków, 89.700 łóżek szpitalnych. W roku 1955, w końcowym roku Planu 6-letniego będziemy mieli 17.660 lekarzy, 3.390 felczyków, 40.630 pielęgniarek, 8.600 położnych, 288.000 ratowników zdrowia PCK, 129.100 łóżek szpitalnych. W ustroju socjalistycznym zdrowie społeczeństwa jest przedmiotem najtroskliwszej opieki władzy ludowej. Dlatego kładzie się tak wielki nacisk na ideologiczne i zawodowe wyszkolenie nowych kadr służby zdrowia.

Podczas kiedy Józefa Skatuba ze wsi Laszki pow. Jarosław w woj. rzeszowskim, Teresę Mróz z Bugaju pow. Września, Bożenę Mieczkowską z Warszawy i innych sto dziewcząt zastanawiało się nad wyborem zawodu, nad tym, w jaki sposób mogą być najużyteczniejsze społeczeństwu, pełnomocnik PCK na powiat Pile i późniejszy dyrektor nowej instytucji — Lucja Zbiewska nie szczędziła trud i zabiegów, aby tej instytucji zdruwiłoby się otworzyć najszybciej i najszerzej.

mówiąca repatriantka z Francji. Wszystkie one, skierowane do ośrodka w Pile przez SP, ZMP, Samopomoc Chłopską, Domy Dziecka i Ligę Kobiet w rzeszowskim, wrocławskim, białostockim, lubelskim, warszawskim, wiedzą, że nie wolno im nadużyć Zaufania, jakie się w nich pokłada. Dziś przechodzą już przeszkolenie praktyczne i świecą przykładem koleżankom z II kursu, dając wzór koleżeństwa, zamiłowania do czystości, pomocy w nauce. Dumne są z Zdzisławy Łoła, która



Wiedza o Polsce współczesnej — to przedmiot tak samo ważny jak lubiany. Mając mapę Polski przed sobą, łatwiej wyobrazić sobie dziesiątki i setki nowych kółeczek oznaczających budowle Planu 6-letniego. Na siatce fizycznej mapy w pamięci umiejscowiają uczennice nowe punkty: fabryki, huty, szkoły, szpitale... (Foto IKP).

W styczniu zabrano się do remontu zdeprawowanego budynku. Spółdzielni Pracy Stożary w Trzciance zdwoiła tempo prac nad wyposażeniem wnętrza i już w kwietniu rozpoczęto naukę w pięknej Inwestycji Zarządu Głównego PCK — wzorowym i najpiękniejszym chyba w Polsce Ośrodku Szkolenia Młodszych Pielęgniarek PCK w Pile.

Na I kursie znalazły się 103 dziewczęta z wszystkich zakątków Polski. Wiedzą to Krystyna Witczak z Jarocina, Zofia Michońska z Suchowoli pow. Zamość, a Jadwiga Skuzówna z Gruszek w woj. warszawskim, Kazimiera Stefaniak z Kazubca pow. Września.

Wszystkie one celują w naukę i czynią szybkie postępy na obranej przez siebie drodze. Być bowiem młodszą pielęgniarką, to znaczy być pożyteczną społeczeństwu, to znaczy spełniać szczerne zadanie miłośniczek, pomocy ludziom budującym socjalizm, to znaczy — samemu budować socjalizm. Być młodszą pielęgniarką, to znaczy uzyskać prawo do dalszego awansu, uzyskać możliwość zdobycia dyplomu pielęgniarskiego. Dziewczęta dobrze pojmują sens swojej drogi. W 60 proc. są to córki robotników, w dalszych 30 proc. córki chłopów. Przewodniczą nauki Krystyna Klejczanka z Piły, Alicja Augiewicz i Irena Lewandowska z Piły, Helena Mielochówna z Kościerzyny, uczą się również piśnie jak Wanda Martynowicz, pięknie po polsku

jest promotorem większości akcji społecznych w tym środowisku. Wszystkie bez wyjątku uczestniczą i kursu są krwiodawczyniami. Z okazji Święta Odrodzenia podjęły zobowiązanie zlikwidowania stopni dostatecznych w nauce. Piłnością i postęпами na II kursie wyróżniają się Teresa Brzeska z Mszczonowa, Genowefa Makowska z Piły i Janina Skomska z Koła. Praktyka jednak wykazuje, że wszystkie kandydatki posiadają wiele zapasu do nauki i prawdziwe powołanie do obranego przez siebie zawodu.



Chwile wolne od zajęć spędzają uczestniczki kursów w świetlicy. Wanda Martynowicz, Teresa Mróz i Władysława Nowak z zainteresowaniem przeglądają świeże czasopisma. (Foto IKP).

## Odwiedzamy Zakłady Rowerowe nr 2

# Zwycięstwo Derengowskiego i Rzeńskiego

— Psia krew! — zaklął Stanisław Derengowski. Nóż fasonowy w automacie nagle pękł...

— Ach niech to diabli wezmą. Chyba już nie uda mi się zrobić. Tyle czasu zmarnowałem... i nic.

Derengowski z uwagą oglądał pęknięty nóż. — Hm — mruknął. — To nie nóż winien. Nóż jest dobry, mocny... tylko w maszynie jeszcze coś nie „klapuje”. Cały ten mechanizm nie działa tak, jak trzeba.

Nieprowadzenia nie zrażały jednak Derengowskiego. Mijały dni i tygodnie. Wiele wieczorów spędził w fabryce przy maszynie, a praca bardzo wolno posuwała się naprzód. Bywały chwile, że zamierzał już rzucić całą robotę — zrezygnować z doświadczeń... i może byłoby to zrobił, dawniej, ale nie dziś, gdy już cała praca zależała od niego.

Na drugi dzień rano Derengowski wcześniej niż zwykle był na posterunku, przy maszynie.

— Halo chłopcy! — Chodźcie no tu

— Co tam takiego — odezwał się kilka głosów.

— Chodźcie szybko — zobaczcie...

Derengowskiego otoczyła grupa

znowu cztery miesiące. W tym okresie skonstruował on szereg nowych części, które trzeba było wypróbować.

W sobotę, gdy załoga opuściła zakład, Derengowski uzbrojony w wiele różnych narzędzi własnego pomysłu postanowił raz jeszcze przeprowadzić próbę nowego noża i krzywki. Wmontował poszczególne części i ostrożnie puścił w ruch maszynę. Zrazu wolno, potem coraz szybciej automat zaczął pracować. Spod maszyny co ułamek sekundy wyskakiwały śniący załamki do dentki. Derengowski z niezwykłą uwagą śledził rytmiczne ruchy maszyny.

— No wreszcie — pomyślał. — Na jego młodej twarzy jaśniał uśmiech. Tyle się namęczyłem, ale... udało się. Naprawdę się udało, nasi chłopcy bardzo się ucieszą.

Na drugi dzień rano Derengowski wcześniej niż zwykle był na posterunku, przy maszynie.

— Halo chłopcy! — Chodźcie no tu

**Terminowa dostawa zboża — patriotycznym obowiązkiem chłopca polskiego**

## TABELA WYGRANYCH I Krajowej Loterii Pieniężnej

### 1-szy dzień ciągnięcia IV-go rzutu

Wygrane po 10000 zł. padły na Nr Nr 122751 183416.	235108 236321 237758 238277 238420
Premia 13000 zł. padła na Nr 105392.	240009 242347 242458 242810 245928
Wygrane po 5000 zł. padły na Nr Nr 54348 62834 83138 89452	246731 248263 249508.
142187 146208 189272 198530 206964.	Wygrane po 200 zł. padły na Nr Nr 713 2585 3182 3294 6528 9615
Wygrane po 2000 zł. padły na Nr Nr 11181 32383 49259 66661	9663 11412 13309 15098 15749 16195
74038 107143 124586 131574 139589	16496 16520 17645 20765 22833 24522
199028 200240 212695 222804 224475.	26467 28730 29135 30392 30423 35136
Wygrane po 1000 zł. padły na Nr Nr 5518 6130 6172 9020 13664	38285 38952 39170 39764 41179 41875
23287 23585 27100 27683 29784 30916	43006 43044 46551 50070 52834 53206
31613 34675 34736 37325 41882 42702	53308 54817 55078 56578 60412 63954
46802 47571 48163 50268 51537 52439	63990 64968 67114 67389 67704 69526
58436 58450 61624 64426 72129 72953	72154 73224 76753 77791 80571 80728
100521 101715 104659 110957 113250	81854 82587 83685 84047 84643 84815
120540 120952 124320 125210 127029	86554 86797 87207 87489 87519 91248
138958 137745 138990 142127 142625	91739 92246 93559 93654 94979 96499
147327 157407 160947 168733 177574	97455 98178 99398 100009 101038
179386 181628 182447 185708 186329	101124 101356 103437 104250 105008
190238 194142 196973 197328 199638	105830 106616 106981 107158 107379
202327 202630 203103 203615 207152	110362 110458 112243 113603 114103
215377 222924 226374 237562 238941	115122 116530 116729 119720.
239496 241585 242028 243505 243853	123556 124019 124282 124534 126373
245892.	126396 126936 127584 128223 128510
Wygrane po 400 zł. padły na Nr Nr 1488 9986 10733 11934 14594	129237 129942 130358 131021 131487
14650 15125 15568 17531 18725 19217	132484 133194 133400 134236 135607
23078 30227 31808 33669 35100 35766	135928 136739 137116 137910 138031
37273 38167 39083 39957 45099 46954	138388 139514 13-9560 139705 141208
47089 48358 49025 49899 52457 57151	141960 142022 142378 143295 144018
57761 58743 59360 60574 63445 66828	144546 145799 145805 145931 146345
682 12 69047 69685 70246 76426 82712	146885 147220 148534 149571 150365
83815 84892 85100 86077 86148 101311	151351 152528 156514 156547 157697
104318 104765 106228 110025 115497	158532 159707 159945 160195 161914
119176.	162357 162999 163255 163907 164515
122531 126100 126434 129667 130210	165138 165262 168468 168831 169765
131019 131252 131703 132026 134995	171952 172330 173874 173935 176521
136370 136681 140328 140611 141361	178934 180214 180835 180993 181491
147396 1151647 153397 163539 169298	181500 182136 183622 184283 187229
167320 167678 168875 173942 176559	188814 189755 192503 192910 193173
181135 181750 185516 189051 189669	193395 193455 193648 194084 196369
194622 194967 195630 195798 196163	196429 200085 202328 202819 205661
196697 198077 200210 203608 203967	205781 206025 207177 207380 208206
204309 205193 207341 210459 212633	208606 209897 210892 211406 211861
212750 213034 213885 217362 218198	212303 212472 212856 215685 216234
219330 224144 224830 2225538 226827	216964 218036 218394 218517 218569

Dalszy ciąg wygranych sprawdzic KOLEKTUWZE.

## W 450-rocznicę śmierci wielkiego astronoma Tycho Brahe

Przed 450 laty w 1601 r. w Pradze czeskiej zmarł Tycho Brahe, jeden z szeregu wielkich twórców nowoczesnej astronomii Kopernika - Keplera - Galileusza - Newtona. Według oświadczenia Keplera jego obliczenia ruchów planet nie byłoby możliwe bez obliczeń Brahe. Z kolei zaś prawo ciążenia Newtona



Oparte zostało na obliczeniach Keplera.

Przykładem tego jak dokładnie pracował Brahe jest jego obliczenie długości „tropikalnego roku” — 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 46 sekund. Współczesne obliczenia wskazują różnicę tylko o 1 sekundę. Brahe pierwszy udowodnił, że komety znajdują się dalej od księżyca, gdy poprzednicy Brahe twierdzili odwrotnie. Wielką zasługą Brahe jest zreformowanie astronomii. Wykazał on, że jest to ścisła nauka, oparta na obserwacjach i matematyce.

Tycho Brahe znany jest jako wynalazca i udoskonalacz instrumentów astronomicznych. Jego prace w tym kierunku były tak poważne, że obecnie po 450 latach najważniejsze instrumenty astronomiczne oparte są na jego wynalazkach. Ścienny kwadrant jest prawozorem - teodolitu, jego sekstans obecnie jest tylko instrumentem udoskonalonym.

Brahe jest twórcą wielkiego globusu wszechświata. W ciągu swego życia astronom ten zarejestrował 777 gwiazd a jego uczeń Kepler powiększył katalog gwiazdny o dalsze 228.

Tycho Brahe był Duńczykiem. Urodził się w 1546 roku w prowincji Skone, która wówczas należała do Danii. Rodzice kazali mu studiować prawo, jednak Brahe oddał się astronomii pomimo, że rodzice i jego środowisko uważali astronomię za naukę niegodną szlacheckiego stanu.

Zarówno ten fakt jak i poślubienie dziewczyny nie arystokratycznego pochodzenia doprowadziły go do zerwania z rodziną. Znalazł się w nędzy. Przez przypadek inaczej ocenili jego postępi król duński Fryderyk II, mający zamirowanie do astrologii i podarował mu małą wyspę Hveen położoną pomiędzy Danią i Szwecją. Na tej wyspie wybudował Brahe zamek Uraniborg, od imienia muzy astronomii Uranii i tam umieścił początkowo swoje obserwatorium a później przeniósł je

do podziemia, które nazwał Sternborgiem (gwiazdzistym zamkiem). Chodziło mu o usunięcie wpływów klimatu na jego czułe instrumenty. W ciągu 21 lat trwała jego praca naukowa. Na wyspę przyjeżdżali uczeni z całego świata i Hveen stała się ośrodkiem astronomii ówczesnej.

Zmienne były jednak kaprysy królów. Następca Fryderyka II, Christian IV, nie podzielał zamiłowań swego ojca. Tycho Brahe opuścił na zawsze nielaskę i Danię opuścił na zawsze.

Kepler, który był przy śmierci swego nauczyciela, zapisał słowa, jakie Brahe często przed śmiercią powtarzał: „Ne irustra vixisse videtur?” („Czy nie wyda się ludziom, że żyłem na próżno?”).

Fr. Fr.

### Osiągnięcia nauki radzieckiej

## Drzewa prof. Jabłokowa

Doktor nauk gospodarstwa wiejskiego, profesor Aleksander S. Jabłokow selekcyoner - hodowca drzew w ciągu długich lat swej pracy zaklimatyzował i wyhodował setki cennych gatunków drzew owocowych i dekoracyjnych, które mogą rosnąć w średniorsyjskim pasie, w stepowych i leśnostepowych rejonach ZSRR. Wiele lat poświęcił badaniom drzew osiki, topoli, orzechów, gruszy, brzozy i morwy.

Przeszło 12 lat temu prof. Jabłokow postanowił wyhodować taki gatunek „piramidalny” topoli, któryby rósł pod Moskwą, Leningradem, nad Wołgą i na Uralu. Ale turkiestańska srebrna topola tak jest wypieszczona słońcem średniej Azji i tyle potrzebuje wilgoci, że zamiar Jabłokowa zdawał się fantazją. Jednak drogą długiego, kilkakrotnego krzyżowania drzew udało mu się to osiągnąć. Rodzicami tego nowego pięknego drzewa jest zwyczajna srebrna topola i „piramidalna”. Od jednego gatunku wzięła ona odporność na mrozy i zimno, a od drugiego piękną prawie o geometrycznych liniach — piramidalną koronę.

Wiele też prof. Jabłokow pracował nad wyhodowaniem takiego gatunku osiki, któryby nie miał zgnilego rdzenia — choroba ta strasznie niszczy drzewo. Przez wnikliwą obserwację



Prof. Jabłokow i aspirant Jermakow

pod mikroskopem ścinanych drzew osiki w młodym i starym wieku, zdrowych i chorych — doszedł Jabłokow do wniosku, że choroba ta zależy od zawartości soki drzewnych, że te właściwości są dziedziczne, że istnieją w przyrodzie takie drzewa osiki, które są b. odporne na gnicie rdzenia. Gatunek takiej osiki zna-

lazł w Gorkowskim Okręgu i zaczął go racjonalnie rozmnażać.

Przeniósł też prof. Jabłokow pod Moskwę z Dalekiego Wschodu chiński cytrynowiec. Z tej niezwyklej liany z gronami czerwonych, kwaśnych jagód, przypominających smakiem cytrynę — mieszkańcy Dalekiego Wschodu otrzymują eteryczne olejki i cytrynowy kwas. Ma ona też i lecznicze własności — kilka kropli soku powoduje cud: człowiek może pracować całymi dniami nie czując zmęczenia. Również zawodnicy po długich biegach i rekonwalescencji po ciężkich chorobach szybko odzyskują siły. Prof. Jabłokow w ub. r. zebrał pierwsze owoce chińskiego cytrynowca na swoich plantacjach pod Moskwą.

Roślina ta łatwo rozmnaża się — z każdego kg jagód można otrzymać 40—50 tysięcy ziarenek. A. Z.

### Henryk Małolepszy

# CISOWA SAGA

Skoro świt strażnicy miejskich bram Chelma zaczęli spuszczać mosty zwodzone, które, zgrzytając potężnymi łańcuchami — wolno opadały nad błotnistą fosę. Gdy po chwili rozległ się z baszty donośny głos halabardnika, oznajmijający, że wszystko gotowe — z głównej bramy miejskiej wydołał się na dresniany most malowniczy orszak. Na czele orszaku jechał na karym koniu jakiś przybrany w aksamity rycerz, w wysokich butach z cholewami, sięgającymi, aż za kolana, z boku przypięty zwiastł długi rapier, a na głowie nasadzony miał czarny kapelus z szerokim rondem przybrany piórami. W siodle trzymał się z godnością i wyglądem na posła lub dworskiego go zausznika. Przy nim z lewej strony jechał także rycerz, podobnie ubrany lecz młodszy w latach i wyglądający na dopiero co upejzowanego doktora nauk wyzwolonych. Za nimi jechało na koniach gorszej maści, jak się można było domyśleć z wyglądu — czterech giermków. Cały ten orszak minął most, potem chłopów, czekających na otwarcie miej-

skich bram, a następnie udał się stromym stokiem w dół do przystani wiślanego przewoźnika, gdzie jeźdźcy wsiadli na szeroki tratwę i przeprawili się na lewy brzeg Wisły.

Widać, że ów pierwszy rycerz dobrze znał drogę, bo po wyładowaniu pewnie poprowadził cały orszak w głąb gęstego boru. Tylko raz około południa krótko popasali i szybko udali się w dalszą drogę. O zmierzchu dotarli do wsi Bysław. Był to cel podróży. We wsi od razu zrobił się ruch. Orszak otoczony został przez dzieci i wyrostków.

W samym środku osiedla stała zagroda otoczona ostrokołem z dębowych pali. Mieszkał w niej i tam miał swój warsztat i dwunastu czeladników mistrz słynny na całą okolicę, a nawet w Toruniu i Gdańsku dobrze znany był — Wojciech Masienica. Niezrównany to był zbrojarz. Kuł w metalu, lecz i w drzewie wyrabiał. Przede wszystkim jednak celował w wyrobie łuków. Łuki jego były dlatego takie słynne, ponieważ używał do ich wyrobu specjalnego cisowego drzewa, które odznaczało się twardością i elastycznością zarazem. Tylko jemu i poniekąd innym czeladnikom wiadome było, jak przedostać się przez bagna i rozlewiska, aby dotrzeć do cisów gęsto tu rosnących.

Do Wojciecha Masienicy zdążył właśnie ów malowniczy orszak, jak się później okazało, aż z Niderlandów, na czele którego jechał zausznik dworski Jan z Rotterdamu. Masienica pokłonił się nisko przybyłym i zaprosił ich do izby częstując miodem i sarniną.

Gdy podjedli i przenoowali, na drugi dzień z rana Jan z Rotterdamu przystąpił do targu o cisowe łuki.

— Potrzebne nam są łuki majstrze — rozpoczął przybyły. — Dużo. Bardzo dużo. Tylko wszystkie więc muszę z tego cisowego drzewa — zaznaczyć.

— Mogą być — odrzekł powściągliwie Masienica.

— A macie już coś gotowego? — zapytał Jan — jeżeli tak to zabrałbym się ze sobą.

— Mam gotowe i z cisu — odpowiedział Masienica.

— Ile tego macie?

— Będzie i z dziesięć set.

— Dziesięć set — to dobrze — ucieszył się przybyły.

— Zabieram wszystko. Lecz i zamówienie chcę zostawić.

— Zapłaćcie wpięć jedno — przerwał Masienica.

— Dobrze więc — płacę jak w zeszłym roku, 20 uncji złota za sto.

— Nic z tego — odrzekł Masienica.

W tym roku za sto z cisu żądam 40 un-

wydatnie w odbudowie Katedry, dostarczając odpowiednich materiałów budowlanych i opieki artystów. Przez trzy lata rozbrzmiewał stuk młotków, dźwięki i kielni na rusztowaniach katedry, aż stanęła pod koniec ubiegłego miesiąca w całej swojej krasie, w otoczeniu budynków Wrocławia. Poświęcenie Katedry jak donosiliśmy odbyło się 28 lipca br. Na zdjęciach dwa fragmenty wnętrza odbudowanej katedry wrocławskiej. (P).



Fragmenty wnętrza ostatnio odbudowanej katedry wrocławskiej. Foto — CAF

na, a wydajność niewielka. Nieraz wiertło „nawaliło” i stop. Rzeński chodził do magazynu szukał... dobieża... złościł się...

Pewnego dnia po wejściu na halę maszyn Rzeński zawołał: No! — skończyło się...

— Co się skończyło — zapytali koledzy.

— Ta szarpalina z wierceniem nakrętek do pedałów.

Grupa robotników ze zdziwieniem patrzyła na Rzeńskiego.

— Cóż to — nie będziesz już z nami pracował... zamierzasz nas opuścić? — zapytał Stanisław Białas.

— Bynajmniej... właśnie teraz koledzy będziemy lepiej, wydajniej pracować. Rzeński opowiedział zebranym dzieje swego wynalazku. Robotnicy słuchali z dużym zainteresowaniem — bo i jakże tu nie podziwiać pomysłowości kolegi Rzeńskiego. Nie trzeba teraz uganiać za wiertłami. Nie trzeba będzie wiercić ręcznie. Pracę rąk robotnika zastąpi prosta maszyna tzw. prasa. Zamiast 150 wycina ona 1000 nakrętek w przeciągu godziny.

Zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich w dużej mierze wpłynęło na usprawnienie pracy, na obniżkę kosztów własnych produkcji. Tak np. Zofia Malinowska pracuje przy maszynie do walcowania gwintowników. Dawniej przy pomocy narzędzi gwintowała ona dziennie 1500 osiek. Dzisiaj po zastosowaniu maszyny maglarki własnego pomysłu

gwintuje ona dziennie ponad 4500 osiek.

Zjednoczone Zakłady Rowerowe nr 2 w Bydgoszczy produkują tzw. galanterię rowerową tzn. pedały, pompy, piasty, hamulce, dzwonki i różnego rodzaju drobniaki. Zakład Rowerowy nr 2 jest największym w kładem rowerowym w Polsce i zatrudnia najwięcej pracowników. W kilku potężnych halach wre wytężona praca. Każdy najmniejszy nawet drobniak, część składowa pompy, hamulca czy dzwonka musi być precyzyjnie wykonana — w przeciwnym razie nie zda się na nic.

Różnorodność asortymentowa produkowanych części rowerowych wymaga nieustannej troski o racjonalne zaopatrzenie w niezbędne surowce i półfabrykaty.

— Niestety. Z tym zaopatrzeniem nie jest dobrze mówią przodownicy Helena Krzemianowska, Kazimiera Tiler i Leon Kościeja. Tak np. ostatnio stanowczo za mało dostarczono nam prętów do produkcji osi pedałów. Nasze interwencje w tej sprawie jednak nie odnosiły skutku i ostatnio Fabryka Lin i Druć we Włocławku jak by się na nas zawzięła — mówią robotnicy. Zawsze przysyłali nam drut okrągły pięćmilimetrowy i drut kwadratowy w prętach. Teraz nie wiadomo dlaczego przysyłają nam drut w kregach, który trzeba dopiero prostować, co niepotrzebnie zabiera sporo czasu i odrywa ludzi od innej roboty.

Wielką bolączką zakładu jest brak wykwalifikowanych sił zwłaszcza to-

karzy. Obecnie szkoli się wprawdzie przy warsztatach kilkunastu uczniów, jednak stan w dziedzinie szkolenia młodego narybku jest niezadowolający.

— Tam, gdzie to jest możliwe zatrudniamy kobiety i dziewczęta — informuje nas kierownik zakładu Wiciński.

Istotnie — przy kilkunastu wiertarkach pracują same dziewczęta.

Współzawodnictwo wśród młodzieńców pracowniczych rozwija się szczególnie pomyślnie.

— Praca nie jest tu skomplikowana, można łatwo przeprowadzić punktację, sprawiedliwie ocenić wyniki — dodaje kierownik Wiciński. W tej chwili produkują Mieczysława Birgier i Helena Jaroszevska.

W montowni podobnie jak w hali maszyn nr 1 jest bardzo ciasno. Robotnicy z trudem poruszają się wśród wielu maszyn, obrabiarek i stołów na których z poszczególnych części montuje się pedały, piasty, hamulce, pompy.

Ciasnota utrudnia transport wewnętrzny, wpływa ujemnie na wzrost wydajności zakładu. Toteż załoga Zakładów Rowerowych nr 2 z utęsknieniem oczekuje chwili, kiedy na peryferiach Bydgoszczy stanie nowa potężna fabryka rowerów w której będzie można zorganizować pracę według najbardziej nowoczesnych wzorów.

J. W.

# KULTURA i SZTUKA

FRYDERYK WOLF

## W Berlinie o Polsce

W Berlinie, na uroczystości poświęconej sprawie przyjaźni polsko-niemieckiej przemawiał prof. dr Fryderyk Wolf — głośny pisarz, laureat nagrody państwowej i b. ambasador NRD w Polsce. Poniżej podajemy w Humaczeniu, za tygodnikiem „Die Weltbühne” główne fragmenty wypowiedzi prof. dr. F. Wolfa, których tłumnie zebrana na sali publiczności berlińska wysłuchała z pełnym i gorącym aplauzem.

Red.

W godzinie o dziejowym znaczeniu, w trakcie, gdy przygotowania wojenne na Zachodzie wzbierają jak lawina, sprawa stosunku narodu niemieckiego do narodu polskiego nabiera wyjątkowej wagi. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko ambulatory megalomana dr Schumachera, gdy domaga się aby ćwiczenia dywizji amerykańskich zamieścić w Teksas i w Nevada — mieć miejsce w Niemczech nad Łabą, jest tylko wyrazem woli niektórych wielkich mocarstw. Nie ulega wątpliwości, że ci panowie pragnęliby NRD i Polskę Ludową przeobrazić w bazę i teren wypadowy najazdu na Związek Radziecki. Z tych przyczyn wysuwają oni granicę pokoju na Odrze i Nysie. Jako główny ałut propagandowy. Ale tu właśnie pragnęłbym — jako człowiek, który dwie wojny światowe przeżył w bezpośredniej z nimi bliskości — pełnić obowiązki lekarza i żołnierza, stwierdzić z całym naciskiem: Kto atakuje granicę na Odrze i Nysie, ten atakuje nas, ten zagraża pokojowi. A kto zagraża pokojowi, ten występuje przeciw z górą 800 milionom zdecydowanych obrońców pokoju; ludzi, którzy wiedzą po co żyją i pracują i którzy będą umieli bronić swoich warsztatów pracy także przeciw wszelkiego rodzaju „cudownym broniom”.

Część tych nowych ludzi, którzy jasno wiedzą po co żyją i pracują, spośród których ponad 18 milionów podpisało apel o pokój — miało możliwość w minionych dwu latach poznać w Polsce Ludowej... Robotników, urzędników, pisarzy, aktorów, chłopów, żołnierzy, a także brygady młodych budowniczych, członków Związku Młodzieży Polskiej. Naturalnie brak czasu, wynikający z moich obowiązków dyplomatycznych, nie pozwolił mi na wyrobienie sobie pełnego sądu. Mimo to — miałem możliwość z bezpośredniej bliskości poznać rozmach i zapas warszawskich robotników budowniczych, którzy tuż za gmachem naszej ambasady w kilku dniach uprzętnęli ruiny czteropiętrowego budynku. Jeszcze nie zdążył opaść pył i kurz wyrzucanych ruin — a już kopano fundamenty pod nowy gmach. W świetle dnia i w blasku reflektorów budowano w dzień i w noc, tak, że już po trzech miesiącach stanął w naszym sąsiedztwie całkowicie gotowy i wyposażony nowy gmach ministerstwa. Warszawski murarz i przodownik pracy Markow — pokazał w lutym naszym murarzem w Berlinie, jak należy dziś murować. Od tej pory mówi się także i u nas o „warszawskim tempie”. Kiedy — w październiku 1948 r. — po pierwszym Kongresie Pokojowym we Wrocławiu — zwiędziałem księżycowe niemele kraje obrzydzone warszawskiego getta i Muranowa, sądziłem, że co najmniej 5—8 lat trzeba będzie czasu, by dokonać dzieła odbudowy. Dziś — zmieniło się tu wszystko. W sposób zdumiewający. Muranów jest dziś całkowicie nową dzielnicą miasta z czterema i pięciopiętrowymi, pierwszorzędnymi nowoczesnymi domami robotniczymi. Sądzę, że w Warszawie buduje się co najmniej dwa razy tak szybko jak w Berlinie. Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt z całego kraju zorganizowanych w brygady młodzieżowe — pomagają przy odbudowie stolicy. — Trzeba w którąkolwiek bądź dziedzinie zaobserwować, jak dalsze dziesiątki tysięcy uczniów i starych chłopów i

chłopek z całej Polski pielgrzymują do Warszawy — aby z podziwem i miłością oglądać nową stolicę. Warto się o tym przekonać, jak żywo robotnicy polscy interesują się gospodarczą i polityczną sytuacją w Niemczech, zwłaszcza zaś w NRD. Kiedy przed pół rokiem w wielu wysiłkach i po pokonaniu licznych trudności nasi aktywiści i monterzy do największego kombinatu drukarskiego w Polsce, do „Domu Słowa Polskiego” w Warszawie przywieźli z NRD pierwszą olbrzymią maszynę drukarską — i kiedy ruszył pierwszy walec tej maszyny — wówczas wzięli się w ramiona polscy i niemieccy robotnicy. A Prezydent Bierut uściskując naszymi dłońmi — monterem niemieckim dłoń — osobiście dekorując ich odznaczeniami polskimi. Był to prawdziwe święto przyjaźni niemiecko-polskiej, święto po wspólnej pracy polskich i niemieckich robotników.

\* \* \*

W latach 1948 i 1950/51 — jeżdżąc wielokrotnie samochodem przez Polskę różnymi drogami do Berlina. Wszędzie po drodze widywałem starannie uprawione pola, liczne, całkiem nowe wioski, widoczne już z dala dzięki nowym, czerwonym dachom. O ile mogłem zaobserwować — panował na wsiach prawdziwy dobrobyt.

Nie można oczywiście oczekiwać, aby nas Niemców po tych wszystkich krzywdach, jakie hitlerowcy wyrządzili Polakom — witano w Polsce z radośnym hosanną! Ale w ośrodkach robotniczych dominuje zainteresowanie dla postępu w naszej republice oraz jawi się pytanie dotyczące sprawy zapewnienia pokoju. Trzeba było przeżyć ten szczerzy entuzjazm, z jakim ludność Warszawy przyjmowała naszego prezydenta Pieckę. W Warszawie wiedzą jak podejmować należy prezydenta robotników, wiedzą doskonale. W atmosferze powitania uawniała się wielka tradycja rewolucyjna tego miasta, w którym narodziły się „akordy „Warszawianki” i na którego ulicach wzniesiono barykady nie tylko w roku 1848.

Także i dzisiejsza inteligencja polska wspomina z dumą bohaterów barykad Warszawy i Krakowa z lat 1830 do 1846, pamięta stale wielkiego poetę i emigranta politycznego — Adama Mickiewicza a także genialnego muzyka polskiego — Fryderyka Chopina który, śmiertelnie chory, objeżdżał stolicę Europy i dochód z swoich koncertów przeznaczał dla powstańców krakowskich. Żyje nieustannie w narodzie polskim pamięć genialnej uczoniej Marii Curie-Skłodowskiej, — tej „wiecznej studentki”, która także w Paryżu nigdy nie zapomniała swej Warszawy i która swój pierwszy większy zarobek przekazała na rzecz polskich więźniów politycznych.

Bardzo znaczna część inteligencji polskiej stała i stoi wiernie po stronie rewolucyjnego światła pracy i postępu. Była to dla mnie radość szczególnie, gdy mi przy okazji mej pierwszej wizyty dyplomatycznej, premier Cyrankiewicz opowiedział, jak to on sam, jeszcze jako młody student krakowski w r. 1930 brał udział w zorganizowanym przez akademików przedstawieniu inscenizującym moją, ostro wówczas zwalczaną sztukę pt. „Cyankali”. W związku z wystawieniem tej sztuki specjalnie przemówienie wygłosił wówczas Wanda Wasylewska.

\* \* \*

Mimo, że Prusactwo i tyrania Hitlera tak ciężkie właśnie narodowi polskiemu wyrządziły krzywdy — to przecież możemy powołać się na szczęście także i na liczne przejawy prawdziwej sympatii i przyjaźni zawieranej między najlepszymi Niemcami i Polakami. I tak wiemy, że gdy młody Adam Mickiewicz w swej podróży do Paryża odwiedził w Weimarze sędziego Goethego, ten — mimo swego zwyczajnego poświęcenia polskiemu gościowi, wiele go dziwił, a nawet przy pożegnaniu wziął Mickiewicza w objęcia, darując mu, w dowód swej wyjątkowej sympatii swe pióro.

Wiemy, że Bettina von Arnim — młoda przyjaciółka Goethego, w r. 1848 w liście do króla Fryderyka Wilhelma zanosiła gorące prośby o zwolnienie z więzienia w Moabicie polskiego bojownika o wolność, Ludwika Mierosławskiego. Wiemy, że po zwolnieniu Mierosławskiego z więzienia robotnicy berlińscy w własnych bar-

kach obnieśli swego polskiego przyjaciela przez ulice Berlina.

Jest także rzeczą znaną, że niemieccy myśliciele i rewolucjoniści, tacy jak Fryderyk Engels i Karol Schapper występowali niejednokrotnie w obronie bohaterów walczących na barykadach Krakowa, że wysoko stawiali oni zaślugi tych bojowników i znaczenie ich czynów szczególnie dla sprawy Niemiec. Powiedzieć przecież Karol Marks w roku 1847:

„Powstanie demokratycznej Polski to pierwszy warunek demokratycznych Niemiec”.

\* \* \*

Nie jest niewątpliwie bez znaczenia, że dziś — w naszych dniach — pierwszy wspólny film, który nasza DEFA nakręciła, to film pt. „Die Sonnenbrücke”. Nad realizacją tego filmu współdziałał autor tej wybitnej sztuki — Leon Kruczkowski. Poważną rolę zagrała w tym filmie znana artystka polska — Aleksandra Śląska. Przekładamy obecnie na język niemiecki nowelę opartą na tematyce niemieckiej a napisaną przez naszego drogiego, niedawno zmarłego przyjaciela — Tadeusza Borowskiego. Człowieka, którego wszyscy szczerze kochałszy tak, jak on nas i nasz naród poczyna kochać.

Na robotniczo-chłopskim uniwersytecie lipskim gościimy obecnie pierwszych polskich uczniów — specjalistów przybyłych na trzymiesięczne kursy. Zdajemy sobie sprawę, że to dopiero początek przyszłej szerokiej akcji wymiany polsko-niemieckiej: studentów, uczonych i artystów.

\* \* \*

Tymi dniami ośmiu amerykańskich senatorów i specjalny wysłannik Trumana admirał Sherman, szef sztabu floty Stanów Zjednoczonych bawili w Madrycie, aby znowu, podobnie jak przed 15 laty, zorganizować w Hiszpanii bazę dla nowej wojny. Zabawa ma się więc zacząć na nowo!

Ale rok 1951 nie jest ani rokiem 1939, ani — 1936! Nie nadaremno ginęli żołnierze brygady Dąbrowskiego i batalionów Thimanna. Nie nadaremno walczyli całymi tysiącami towarzysze z ruchu oporu we Francji. Parłanczy w Polsce i w Związku Radzieckim. Nie na próżno ginęły setki tysięcy bohaterów Armii Czerwonej i Armii Polskiej Ludowej, wyzwalając nasze kraje. Nie była daremną śmierć niezliczonych bohaterów Chin Ludowych i Korei. Narody dojrzały. Obok potężnego bastionu Związku Radzieckiego są dziś Chiny Ludowe siłą nie do pokonania. A obok tych dwu potęg — stanowią państwa demokracji ludowej siła, której nie wolno nie doceniać. Nie wolno również nie doceniać potęgi jaką stanowią ogromny obóz pokoju na Zachodzie. W tej wielkiej armii pokoju — straż przednią stanowią Polacy i Niemcy. Straż przednią przeciw groźbie z Zachodu. Przyjaźń między narodami niemieckim i polskim tworzy dziś zapórę nie do przerwania. Zapora, która broni prawa do życia i do przyszłości obydwu narodów.

Musimy przeto ten walec przyjaźni coraz bardziej umacniać. Bo przyjaźń ta broni wartości znacznie jeszcze szerszych, niż tylko bezpieczeństwa obydwu naszych narodów: Pojmijmy w pełni tę prawdę i działajmy w sposób jedynie właściwy.



Luigi Kasimir

„W centrum Berlina” (lito)

J. R. BECHER

## WIERSZE

Johannes R. Becher, ur. 1891 jest jednym z czołowych pisarzy postępowych niemieckich. Od r. 1933 przebywał na emigracji i jego głośna powieść pt. „Rozstanie” ukazała się po raz pierwszy w Związku Radzieckim. J. R. Becher jest autorem narodowego hymnu NRD. Ostatnio obchodzono uroczystości 60-lecie jego urodzin, co odbiło się głośnym echem nawet w USA, gdzie na posiedzeniu Kongresu zaatakowano Thomasa Manna z powodu gratulacji wysłanych J. R. Becherowi i cytowano rewolucyjne poezje J. R. Bechera.

### Nowa gwiazda

Gwiazda nam nowa zajaśniała na firmamencie rosnąc w blask — i ujrzał pragnie ludzką całą gwałtem, najnowszą pośród gwiazd.

I czyta w gwieździe tej możemy o miecznotrałym czasie gwiazd. Szczęśliwi, z nędzą wyznoleni są tam mieszkańcy wsi i miast.

Radosne szerzą się rozmowy, każdy wychodzi przed swój dom. O gwieździe mówią, gwieździe nowej i tęsknie patrzą z wysztych stron.

To nowa gwiazda. Nowe życie. I wiemy: ziścił się nasz sen. A gwiazda — jego jest odbicie ukazującym przyszły dzień.

Przepiękna gwiazda światłem wzlatła! I któreś nocy wiemy już, że ludzie żyją w owoch światach wysoko nad obszarem burz.

Gwiazda nad nocą lśni wysoko i już nastaje gwiazdy czas; zmierzch czas — molność i pokój — o najpiękniejszą z ziemskich gwiazd.

### Pieśnią bezimienną

Wiedział, że musi wielkich dzieł dokonać zanim ostatni życia wzdzie dzień. I oto jak na skrzydłach uniesiony wiersz jego szumiał w strofach niby sen.

Trudny był czas. Wkrąg ciemnych głosów fala. Aż jeden ton nad chór się jasno wzbudził... I odlat już od siebie siedział i tylko w śpiemnie pełnym zyciem żył.

Odszedł od siebie i szedł nieulekły, wciąż dalej sięgał i przyszłość zdobywał, myśl dobrą szerzył i ku prawdzie wiodł.

To jego żywot — żywot jakże piękny: w szerokich wiatru wieczornego zrymach iść bezimienną pieśnią poprzez lud.

Przełożył: Alfred Kowalkowski.

WOJCIECH NATANSON

## Czar munduru

Na jednej z małych słacynek Niemiec Zachodnich, znany aktor śpiewający na przedstawienie sztuki Zuckmayera i bardzo zdenerwowany — gdyż groziło mu spóźnienie — wskoczył do ruszającego pociągu. Scenę obserwowali typowo niemiecki policjant kolejowy, który występując w obronie przepisów, ściągnął nerwowego aktora z wagonu i chciał mu doręczyć mandat karny. Można sobie wyobrazić nastroj artysty! Nic dziwnego, że wywiązała

się ostra dyskusja — a ponieważ policjanci zachodnio-niemieccy dyskusji nie lubią, incydent znalazł zakończenie na posterunku.

Rozpoczęły się zwykłe formalności. Zanim jednak urzędujący komisarz wylegitymował aktora, zwrócił uwagę na kuferek, który znajdował się w rękach „przesiępcy”.

— Co pan ma w tej walizce? — zapytał przedstawiciel władzy, pamiętający może okres wojny, gdy w bagażach podróżnych na terenach okupowanych ukrywano różne przedmioty niedozwolone, od karabinów maszynowych aż do kiebasy.

Oburzenie aktora nie miało granic. — Jakim prawem pan o to pyta! — zawołał.

Zamłsił odpowiedź! Kazał pan komisarz przemocą otworzyć kuferek — policjantowi urzędującemu. Ale natychmiast i on i policjant i obecny przy tym zawiadowca stacji odskoczyli pełni przerażonego respektu. Na samym wierzchu leżała fotografia, przedstawiająca ofiarę opisywanego zajścia — w roli generała ze sztuki Zuckmayera.

— Ach, panie generale, panie generale! — salutując i przecząc się na baczność wykrzyknęli funkcjonariusze Trizonii — czyż mogliśmy przypuszczać? Stokrotnie pana generała przepaszamy, żadnej kary oczywiście pan nie poniesie! Raz jeszcze prosimy o wybaczenie...

Ta anegdota, podana przez radio szwajcarskie bez komentarzy, świadczy o rosnących nastrojach militarystycznych wśród biurokracji i policji zachodnio-niemieckiej. Mogłoby tam zjawić się jakiś nowy Goering, o którym mówiono że szczytem tortury byłoby dlań olbrzymia sala, wypełniona tysiącami mundurów, w którejby nie było ani jednego — lustra.

## Kaethe Kollwitz w Polsce



Kaethe Kollwitz

Międzynarodówka

(litografia)

Z Festiwalu Plastyki w Sopocie

## Z NOTATNIKA

### „MAZOWSZE” W NRD

Po sukcesach odniesionych w Berlinie, Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” wystąpił w Dessau. Koncert zgromadził tu około 15 tys. widzów — robotników i młodzieży z licznych zakładów pracy. Przyjęcie zgłotowane polskiemu zespołowi przerodziło się w manifestację na rzecz przyjaźni między Polską a NRD i na rzecz pokoju. Z wykonanych numerów programu szczególnie entuzjazm wzbudziła pieśń wykonana w języku niemieckim pt. „Bruder, zur Sonne”.



DZIS: Juliusza Ludwika

JUTRO: Bernarda, Krysztola

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna 1111, Pogotowie PCK 1000, Taksówki 3655 i 2962, Informacja PKP 1187, Zegarynka 06, Informacja pocztowa 02 i 03, Zamiejscowe 00, Komenda MO 2516.

Toiowo z Bydgoszczy

„Centralna” źle gospodarzy piwem



Konsumcja piwa wzrasta. Bo wiadomo, że ileś um... dziesiąt litrów piwa zastępuje ileś tam jajek. Ale nie tylko dla tego bydygosczańscy piją coraz więcej piwa. Również i dlatego, że np.

w „Centralnej” zabrakło małych kufli. Gość zamawiający małe piwo otrzymuje przeważnie duże (bywa i odwrotnie). A dzieje się tak dlatego, że „Centralna” zapominała zapisać się w odpowiednią ilość małych kufli.

Racjonalna gospodarka piwem w maga jednak by zaniedbanie to zostało usunięte.

Pułapka na motocyklistów



Na ulicy Nakielskiej przy moście „grunwaldzkim” naprawiano czy też skracano kiedyś szynny tramwajowe. Jak zwykle — po robocie tej pozostał nieporządany ślad w postaci niedbale ułożonego bruku, stwarzającego niebezpieczne pułapki dla rowerzystów i motocyklistów — szczególnie w porze wieczornej i nocnej.

W imię dobrej opinii „kompetentnego czynnika”, a jeszcze bardziej w interesie zdrowia i życia właścicieli niezamotoryzowanych i zamotoryzowanych stalowych rumaków radzimy, jeżeli już koniecznie dziury gdzieś muszą być, przenieść je na ustronne, nieuczęszczane przez cyklistów miejsce, a przy moście „grunwaldzkim” ułożyć „przywoity” bruk. (d)

Polski robotnik twórcą postępu

Racjonalizatorzy z PZWME w Bydgoszczy mogą służyć jako wzór do naśladowania dla pracowników wielu zakładów pracy

Racjonalizatorstwo, nowatorstwo i wynalazczość to kilka ze składowych form współzawodnictwa pracy. Przyczyniają się one do wzrostu wydajności pracy, do obniżenia kosztów własnych produkcji, do przekroczenia norm, do walki o ilość i jakość produkcji. Jest to potężna siła w walce o realizację Planu 6-letniego.

W całym kraju coraz więcej pomysłów racjonalizatorskich nowatorskich i wynalazków zgłaszają naukowcy i robotnicy. Coraz więcej tych pomysłów jest skutecznie realizowanych. A dają one państwu w sumie wielomilionowe oszczędności. Dzięki ofiarnej pracy współzawodniczących setki fabryk, mostów, tyśiące warsztatów pracy, dziesiątki tysięcy nowych domów mieszkalnych w miastach i osiedlach zostały szwajcjer obduowane.

Racjonalizatorzy są otaczani wszechstronną opieką. Udziela się im daleko idące pomocy w realizacji ich pomysłów i usprawnień technicznych. W tym celu przy zakładach pracy istnieją specjalne kluby racjonalizatorskie.

M. in. jednym z dojrzałych i aktywnie pracujących klubów racjonalizatorskich w Bydgoszczy jest klub przy Państwowych Zakładach Wytwarzających Materiały Elektrotechniczne.

Klub ten, którego przewodniczącym jest wielokrotny racjonalizator i główny technolog zakładu — Henryk Bańkowski, prowadzi różnorodną działalność. Organizuje specjalne odczyty na fachowe tematy, wybitnych racjonalizatorów wysyła do pokrewnych zakładów pracy aby za poznali się z doświadczeniami i osiągnięciami swoich kolegów, wystawia specjalne tablice w oddziałach zakładu z uwidocznionymi na nich m. in. zagadnieniami produkcyjnymi, które robotnicy mogą usprawnić.

Do komisji usprawnień w pierwszym półroczu br. zgłoszono już 49 pomysłów racjonalizatorskich, z których 9 wykorzystano do bieżącej produkcji. Na dotychczas zastosowanych usprawnieniach zakład zaoszczędził ponad 51 tys. zł.

Cyfrы świadczą, że ruch racjonalizatorski wśród robotników PZWME rozwija się coraz bardziej. Coraz więcej też składają oni wartościowych pomysłów.

M. in. cennym pomysłem racjonalizatorskim jest pomysł kier. ekspedycji Jana Jankowiaka, który zastosował nową konstrukcję umoc-

wania bębnow kablowych na platformach kolejowych. Przez usprawnienie to zakład zaoszczędził na artykułach drzewnych 28.847 zł w roku sunku rocznym.

Józef Senski, mistrz elektryk, zgłosił do komisji usprawnień przy zakładzie pracy oryginalny pomysł na automatyczne, elektryczne zaszczenie drutu. Usprawnienie to jest już zastosowane i daje 13.848 zł oszczędności.

Ciekawym pomysłem racjonalizatorskim w zakresie bezpieczeństwa i higieny prac jest przyrząd do przetwarzania beczek, który uniemożliwia spowodowanie wypadku przy pracy. Usprawnienia tego dokonali: technik, ZMP-owiec — Stanisław Głodek, technik-konstruktor — Tadeusz Siennicki i mistrz ślusarski — Edward Beger. (Pomysłem tym winny się zainteresować i inne zakłady).

Witold Piniarski — kier. działu fabrykacji i Bolesław Soński — kierownik oddziału, zastosowali składniki zastępcze z surowców krajowych w farbach drukarskich do papieru kablowego, które były dotychczas sprowadzane z zagranicy. Wartość tej oszczędności w stosunku rocznym wynosi ponad 18 tys. zł.

W dniu Święta Odrodzenia 4 najlepszych racjonalizatorów zostało odznaczonych odznaką „Racjonalizatora Produkcji”, są to: Henryk Bańkowski, który dotychczas zgłosił 35 pomysłów racjonalizatorskich, Józef Stosik — ślusarz, Teofil Groń i Stanisław Bukowski. (Bis)

Uwaga, rodzice!

Dzieci przebywające na kolonii letniej w Kościelisku, prowadzonej przez Komitet Rodzicielski przy I Szkole Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego im. L. Waryńskiego wracają do Bydgoszczy z nocy z dnia 20 na 21 bm. o godzinie 1.46.

Państwowe Szkoły Administracji i Gospodarczej w Bydgoszczy, ul. Kopernika 1 zawiadamiają, że w kancelarii szkoły można zgłaszać wolne mieszkania dla uczniów i uczniok.



GWARDIA — STAL WROCLAW

W dniu dzisiejszym o godz. 17 na stadionie przy ul. Sportowej zobaczymy ciekawy mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej pomiędzy miejscową Gwardią a Stalą z Wrocławia.

Obydwa kluby mają zapewniomy żywo w II lidze, toteż mecz dzisiejszy pozbawiony nerwowej atmosfery, powinien być ładnym i przyjemnym zakończeniem rozgrywek ligowych.

TURNIER PIŁKARSKI JUNIORÓW

Jak już informowaliśmy dziś o godz. 14.30 na boisku Spójni przy ul. Nakielskiej w Bydgoszczy miejscowy ZKS Kolejarz organizuje wielki turniej piłkarski juniorów z okazji III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W turnieju wezmą udział piłkarze Gwardii, Spójni i Kolejarza Bydgoszcz oraz Kolejarza Toruń. Rewia narybku piłkarskiego czołowych drużyn pomorskich zapowiada się niezwykle interesująco. Pucharu bronią zawodnicy Kolejarza Toruń. Czy oprą się gremialnemu szturmowi trzech zespołów bydgoskich — zobaczymy.

„OGNIWO” organizuje dziś o godz. 14.30 na Brdziej wielkie zawody kajakowe dla kobiet i mężczyzn w konkurencji kajaków wysięgowych i tu rystycznych. Regaty poprzedzi oficjalne otwarcie zawodów przy przystani OWKS nad Brdą.

W dniu 19. 8. br. o godz. 10.30 rozegrany zostanie na boisku „Spójnia” ul. Nakielska mecz piłki nożnej o wojew. mistrzostwo jun. pomiędzy ZKS „Stal” Nakło a ZKS „Budowlani” Bydgoszcz.

KOMUNIKATY

SPROSTOWANIE. Do naszego komunikatu o przyjeździe dzieci z kolonii TPD zakradł się w jednym wy padku błąd. Pociąg z Murzasichla przybędzie w dniu 21 bm. na Dworzec Główny PKP nie o godz. 17.37 jak chciał tego złośliwy chochlik, lecz o godz. 7.37 rano.

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „OGNIWO” zawiadamia wszystkich przewodniczących kół i klubów sportowego oraz przewodniczących komisji organ. SPO m. Bydgoszczy, że 20 bm. o godz. 18 w Radzie Okr. ZS „Ogniwo” Ratusz — przybudówka, odbędzie się nadzwyczajne zebranie, celem dokładnego przeanalizowania zdobywania prób na SPO oraz ułożenia kalendarzka zdawania norm na SPO na najbliższy okres.

Ostatni akord II Ligi

Dziś o godz. 17.00 na stadionie letnim w Gdańsku—Wrzeszczu przy ul. Traugutta piłkarze ligowi Kolejarza Bydgoszcz staną do ostatniej batalii w tegorocznych mistrzostwach przeciwko Budowlanym Gdańsk. Na drugie bydygosczańskie spożywa podwojnny ciężar odpowiedzialności: uzyskanie dla siebie jak najkorzystniejszego wyniku oraz zmaniana niesławnej porażki bratniego klubu z Torunia, który — jak wiadomo — uległ gospodarzom w nienotowanym stosunku 0:14.

Dzisiejsze spotkanie we Wrzeszczu będzie miało dla obu drużyn decydujące znaczenie. Kolejarz Bydgoszcz w razie zwycięstwa awansuje automatycznie w tabeli na 3 miejsce, natomiast Budowlani Gdańsk zblizają się jeszcze bardziej do upragnionego celu, jakim jest zdobycie tytułu mistrza grupy. Jak się dowiadujemy piłkarzom Kolejarza Bydgoszcz towarzyszyć będzie liczne grono sympatyków i kibiców, którzy wyjeżdżają z Bydgoszczy dziś o godz. 9.40. Skład drużyny zostanie ustalony na miejscu. Prawdopodobnie jednak nie zajdą w nim żadne zmiany. Obecnie czekamy na meldunki z Wybrzeża.



Na Wałach Jagiellońskich w pobliżu Nowego Rynku znaleziono portfel z dokumentami na nazwisko Marii Jurkowej.

W redakcji naszego pisma są do odebrania okulary w oprawie z masy plastycznej w metalowym futerliku.

NAUKA

Trzymiesięczne nowocześnie korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. (4416k)

SPRZEDAŻ

Motocykl NSU 200 sprzedam. Bydgoszcz, Ujejskiego 9 m. 4. (5046g)

KUPNO

Szopery, projektory filmowe, dźwiękowe i inne me, lornetki, mikroskopy kupuje i sprzedaje J. Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (5053k)

Pasiekę na wozie lub pa wilonie kupię. Oferty Godlewski, — Gdynia, Orłowo, Akacja 60. (4969k)

Samochód ciężarowy na chodzie 1—2 tony kupię. Zgłoszenia tel. 17-86 od godz. 9—16 Bydgoszcz. (4974g)

Gospodarstwo 20 — 30 morgów kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „5045”. (5045)

Kupię PAS. Oferty z podaniem ceny IKP Inowrocław. (4616)

POSADY WOLNE

Przyjmę dobrego mechanika samochodowego. Toruń, Grudziądzka 39-41 B. Ziętara. (5042k)

Gospodni kucharzka potrzebna — gospodarstwo podmiejskie. Warunki dobre, wiadomość Al. 1 Maja 16-12a do 10 rano i od 17 wieczór. (5015g)

Ucznia kowalskiego przyjmę M. Karski Inowrocław Staszka 9. (4613)

Pomoc domowa poszukuje od zaraz małżeństwo bezdzietne Chrobrego 16-4. (5016g)

PRACY POSZUKUJĄ

Kobieta samotna przyjmie pracę domową za odpłatnie lednego pokoju Oferty IKP Bydgoszcz 5019”. (5019g)

KINA

Niedziela, 19 sierpnia Pomorzanie: Dziewczyna u źródła (15.45, 18.00 i 20.15).

Polonia: Śluby kawalerskie (13.45, 15.45, 17.45, 20.00).

Orze: Ślub z przeszkodami (13.45, 15.45, 17.45, 20.00).

Wolność: Cztery serca (14.15, 16.15, 18.15, 20.15).

Gryf: Świat się śmieje (13.45, 15.45, 17.45, 20).

Bażyk: Bogala narzeczona (13.45, 15.45, 17.45, 19.45).

Mir: Krwawa vendetta (17.00, 19.00).

Bagatela: Wesołe zawody (o zmroku).

Rozmaitości: Skrzydła młodzieży i Od Twardy do Kluchory (16—24)

Poranki niedzielne Pomorzanie: Tragiczny pociąg (10); Kłopoty referenta Trziszki (12).

Orze: Ślub z przeszkodami (11.45).

Wolność: Stalowe serca (12); (seans dla dzieci: Teatr zwierząt (10).

Gryf: Przeczucie (11).

Bażyk: Miłczaca barykada (10 i 12).

CO? GDZIE? KIEDY?

Poniedziałek, 20 sierpnia Pomorzanie: Dziewczyna u źródła (15.45, 18.00, 20.15).

Polonia: Śluby kawalerskie (15.45, 17.45, 20).

Orze: Ślub z przeszkodami (15.45, 17.45, 20.15).

Wolność: Zapora (16.15, 18.15, 20.15).

Gryf: Świat się śmieje (15.45, 17.45, 20.00).

Bażyk: Trzeci szturm (15.45, 17.45, 19.45).

Mir: Uczeczka z niewoli (19.00).

Bagatela: Śpiew jest pięknym życiem (o zmroku).

Rozmaitości: Pływanie i lekcja (16 do 24).

DYŻUR APTEK Apteka Społ. nr 16, Dworcowa 48, tel. 24-66.

Apteka Społeczna nr 19, Al. 1 Maja 91 tel. 23-61.

Pogotowie lekarzy dentystów: W niedzielę, 19 bm. pełni dyżur lek. dent. Halina Czerniak, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 51 (w godz. 10 do 12).

WYSTAWY

Wol. Ostr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

TEATR

Niedziela: 19 bm. „Dr Leśna” (19.30).

Poniedziałek: 20 bm. nieczynny.

RADIO

Niedziela, 19 sierpnia 8.55 Program lokalny dnia, komunikaty. 9.50 Wieść tańczy i śpiewa — Żnin, ziemia pałucka.

12.15 Poranek symfoniczny PR pod dyr. Reziara.

14.15 Audycja dla wsi.

14.40 Chcę zostać lotnikiem. 14.55 Melodie do tańca. 17.20 Pieśni w wykonaniu J. Rozełówny.

17.35 Karmanowicka paszeta — opowiadanie H. Filutowicz. 17.50 Muzyka. 22.30 Przegląd sportowy.

Poniedziałek, 20 sierpnia 6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty.

14.50 Koncert rozrywkowy — zespół instrumentalny T. Polańskiego, Jerzy Westawski — wiołanczela. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Arle i pieśni. 18.15 Melodie operetkowe. 18.50 Proza „Nowego Toru” — felieton S. Medelskiego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-43 i 33-42 DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel 24-29 Prenumerata pocztowa 3.60 zł przez roznośnika 3.90 zł miesięcznie Reklamsów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATA ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 15 KĄDEGO MIESIĄCA WZYSKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE PRENUMERATE POD OPASKĄ WPLĄCĄ NA KONTO PKO nr VI-1881. REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA SPÓŁZD WYDAWNICZA PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA” WARSZAWA ŚNIADECKICH 16. ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY UL. CZERWONEJ ARMII 20. TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo Minimalna płała za 10 słów Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr — w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł nekrologi 1 — zł za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30. — zł za 1 wiersz 2-tamowy (za tekstem W niedzielę i święta 50% drożej) Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP” nr VI-140

Poczta dociera wszędzie



Sprawnie funkcjonująca Poczta Polska nie zna trudności w doręczeniu przesyłek, a jej pracownicy nie szcędzą trudu, pokonując przy pełnieniu swej służby najróżniejsze przeszkody terenowe. Oto listonosz Julian Erbertowski z agencji pocztowej w Lipuszu doręcza pocztę wczasowiczom-kajakarzom, którzy rozbili namioty na skraju lasu. Z dalekiego domu list znalazł drogę do tymczasowego pomieszczenia wczasowicza. Foto — P. Wiszniewski

Igią i nitką

Idylla kuchenna

Osoby: Kobieta Nieporządna, Flegmatyczny Mażonek, Dziewczyna Dzisiejsza, Dzwonek. Scena pierwsza: Idylla kuchenna u Kobiety Nieporządnej. Brudnych naczyń co niemiara, Kobieta Nieporządna ma zamiar „zaprowadzić raz porządek”.



mi, tylko jest jeszcze więcej brudnych naczyń. Kobieta Nieporządna — Tylko nie przygaduj! Krytykować każdy potrafi. Jessem tak zdenerwowana, że mi wszystko z ręk leci! (brzęk). No naturalnie! Czy nie mogłeś uważać i złapać ten talerz zanim upadł na podłogę? Flegmatyczny Mażonek — Jak zwykle, wszystkiemu winien jestem tylko ja! Ale to, że się w tej kuchni obrócić nie można...

przechodniów z ulicy, żeby zobaczyć, jak twoja żona wygląda! Zaproszę jeszcze tę wścibską Dziewczynę Dzisiejszą, żeby mnie skrytykowała, ona to lubi! Flegmatyczny Mażonek (otwiera drzwi) — Nie ma nikogo, poszli! Kobieta Nieporządna (z uczuciem ulgi rozczesuje włosy nad garnkiem ze zupą).

Scena druga: Wchodzi Dziewczyna Dzisiejsza. Dziewczyna Dzisiejsza — Chcesz Kobieta Nieporządna, żeby cię skrytykowała? Dobrze! Kobieta rozważna nie próżnuje przez sześć

dni w tygodniu po to, żeby ślódrego dopiero mieszkanie uporządkować przy akompaniamencie narzekania na domową robotę i wyrzutów pod adresem męża. Piacę domową należy sobie rozłożyć tak, żeby co dnia coś zrobić nie męcząc się przy tym zbytnio!... nie zamieniacz się przy tej okazji w czupriadło. Spójrz w lustro, jak ty wyglądasz! Brudny ręcznik, na jeszcze brudniejszej sukni, polargane włosy... Kobieta Nieporządna (z ironią) — Więc, twoim zdaniem, nawet do pracy domowej mam się ubrać wywołanie! Dziewczyna Dzisiejsza — Nie to chciałem powiedzieć. Wystarczy, że narzucasz na sukienkę ładny fartuszek, w którym będziesz mogła nawet przyjąć niespodziewanych gości. A papiloty można z powodzeniem przyszlifować jakimś kolorowym szalkiem związanym w turbanik. Kobieta Nieporządna — Ani mi się śni słowować do twoich rad, ty wścibsko Dziewczyno Dzisiejsza! Dziewczyna Dzisiejsza — No, mam nadzieję, że twój mąż od ciebie nie ucieknie... Flegmatyczny Mąż jednak ucieka. Koniec. De-El

Matyfelieton

O plagach wcale nie egipskich

Kazio nie widziałem chyba z trzy miesiące. Kiedy ujrzałem go przed kilkoma dniami — zaniemówiłem z wrażenia. Wyglądał smutnie i żałośnie. Oczy upadnięte, twarz wymizerowana, plecy przygarbione, krok ociężały i powłóczysty. Po prostu Łazarz i Hiob, a nie pełen wery i życia Kazio, zawsze energiczny, wesoły i dziarski. — Co z tobą, człowieku! — zawołałem. — Ze szpitala wracasz? Otarł chusteczką zażawione oczy. — Gorzej, bracie! Z urlopu! Widząc, że biedaczyna chwije się na nogach, wziętem go czule pod ramię i zaprowadziłem do pobliskiego baru. Kiedy pokrępił się jasnym piwkiem — odzyskał trochę energii i zaczął snuć swą bardzo smutną opowieść, którą ze względu na jej niezwykle aktualną tematykę poz-

wolę sobie przytoczyć, oczywiście po zastosowaniu pewnych skrótów. — Jak widzisz — mówił Kazio — jestem człowiekiem spokojnym, nie wadzącym nikomu, nad wszystko ceniącym spokój. Urlop postanowiłem spędzić u rodziców, w Gdyni. Morze na miejscu, dorsze i ślądry również, mieszkanie spore itd. itd. Co postanowił, to i wykonał. W Gdyni przyjęto go nadzwyczaj gościnnie. — Ale już po dwóch tygodniach



Wiedza w pigułkach

Jak powstaje grad

Idą letnie burze. Często zamiast kropki deszczowych towarzyszą im krótkotrwałe bombardowania gradem. Czasami są to miękkie krupy, czasem twarde ziarna wielkości grochu lub nawet bryłki lodu tak duże, jak wiśnie czy śliwki. Te ostatnie zdarzają się u nas rzadko, ale przecież niemal każdego roku. Np. w roku ubiegłym grad tej wielkości spadł pod Limanową w woj. krakowskim. Niekiedy jednak zdarzają się gradziny wielkości kurzych jaj — jak to miało miejsce pod Krosnem w roku 1935 — lub jeszcze większe bryły lodu, których średnica dochodzi do kilkunastu centymetrów, zaś waga sięga niemal 1 kg!

W jaki sposób bryły takie mogły powstać i utrzymać się wysoko w atmosferze? Otóż mikroskopijne kropelki wody i pyłki lodu, z których składają się chmury, łączą się w większe, cięższe płatki. Spadają one wówczas na ziemię jako śnieg lub — topniejąc po drodze — jako kropki deszczu. Ale nie zawsze docierają one powierzchni ziemi! Mianowicie w chmurach burzowych panują wstępujące prądy powietrzne o szybkościach kilkudziesięciu metrów na sekundę. Miotają one płatki śniegu na dół, topiąc je (niżej bowiem jest cieplej) i do góry, mroząc kropki w bryłki lodu. Gradziny te, unoszone przez wicher nie mogą opaść na ziemię i wciąż rosną kosztem otaczających je składników chmury. Dopiero, gdy wichura zaniknie, lub gdy są one wreszcie tak duże, że prąd powietrza nie zdoła już ich unosić — lecą na ziemię.

Dlatego to największe grady spadają w krajach podzwrotnikowych, gdzie sily prądów wstępujących są najpotężniejsze. (m)

Anekdoty

BEDE STAŁ SAM Magistrat włoskiego miasteczka Pesaro wystąpił pewnego dnia delegację do Rossiniego z zawiadomieniem, że postanowił ustawić na głównym placu miasta spizowy posąg Rossiniego. — A ile będzie was kosztował mój posąg? — zapytał kompozytor. — Dwadzieścia tysięcy — odpowiedział delegat. — Czy nie byłoby lepiej, gdybyście mi przekazali te pieniądze, a ja chętnie osobiście postoję codziennie na cokole, zamiast pomnika. ODPOWIEDZ REDAKCJI. Mark Twain, w czasie swojej pracy redakcyjnej otrzymał kiedyś bardzo kiepski wiersz pt. „Dlaczego żyje?” Twain odpisał natychmiast: „Dlatego, że nie przyniósł pan swego wiersza do Redakcji osobiście.”

straciłem na wadze 5 kilo! — oświadczył i znowu poczęły mu kapać z oczu łzy. Zamówiłem więc szybko po jeszcze jednym piwie i cierpliwie oczekiwałem dalszych wyjaśnień. — Przez całą noc nie mogłem oka zrużyć! I zaczął wylizywać na palcach: \* po pierwsze — maszyniści kolejowi. Za grosz nie mają cierpliwości. Gdy muszą chwilę postać pod sygnałem — urządzają tak piekielny koncert, że bębniaki pękają w uszach, a wątroba przewraca się z boku na bok!

\* po drugie — szoferzy i motocykliści. Graszają przez cały dzień. Trąbią, warczą, strzelają, parskają i prychają. Kiedy im motor nie chce zapalić, czynią taki hałas, że umarli wstają z grobów, sądząc, że to tryby jerochońskie wzywają ich na Sąd Ostateczny!

\* po trzecie — właściciele radioaparatury. Dwóch było takich w naszym kamienicy. Podejrzewałem, że za kładali się zawsze o to — kto głośniej? Mecze odbywały się zazwyczaj po godz. 22. Oczywiście, przy szeroko otwartych oknach!

\* po czwarte — wszelkiego auto-

ramentu pijacy, bo i takich jeszcze można u nas znaleźć. W środku nocy zawoźdą na ulicach swoje sere-nady, wyciągają arie, nuca, skrzyptą i fałszują! Wierz mi, że po dwóch takich koncertach — najbardziej ko-chający muzykę człowiek — zniemawidzi wszystkich śpiewaków świata!

\* po piąte wreszcie — psy. I kundle i rasowe buldogi, foksterriery i szpice! Wyją nocami na balkonach, skowyczą do księżyca, romansują z sobą na odległość. Człowiek słucha tego przez kwadrans, przez pół godziny, przez godzinę, wreszcie nie wytrzyma i nerwowo, wstaje na czworakach pod łóżko i również zaczyna wyć. Z rozpaczą, mój drogi, rozpacz!

Otarł chustką spotniałe czoło. Przez chwilę siedzieliśmy w milczeniu. „Tak, tak... dumalem — nie ma się co dziwić, że chłop tak miernie wygląda! Każda z tych plag osobno może wystarczyć, by człowiek postawił, a co dopiero, gdy wszystkie razem runą na nieboraka...”

Kazio, jakby odgadł moje myśli, bo odezwał się nagle:

— Wtedy nic ci nie pomoże! Powiesz się człowieku, albo uciekaj gdzie pieprz rośnie!

— Czemu wobec tego nie wróciłeś do Bydgoszczy?

Zawahał się na chwilę, w oczach zabłyśły mu łzy. Zniżył głos:

— Nie mogłem, bo... mamy w do-



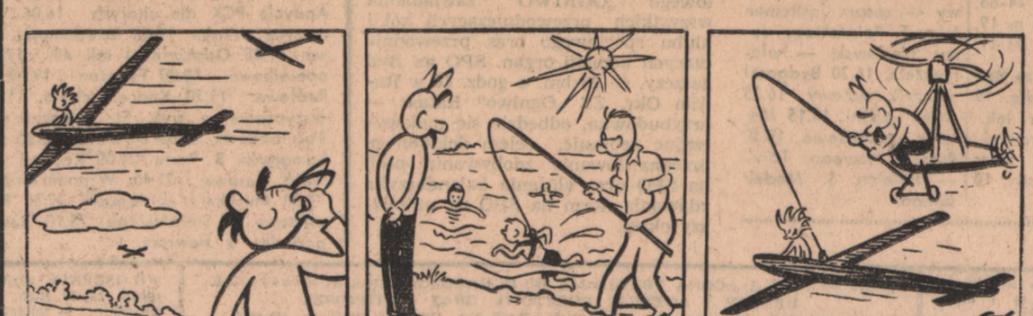
mu pianino i moja żona uczy się grać na tym instrrumencie! Bezradnie skłoniłem głowę przed Kaziem — męczennikiem i ponurym głosem zawołałem: — Panie starszy! Dwa jasne na mój rachunek! JUR

? KTO TO WIE ?

ZGADYWANKA LOTNICZA

- 1 Pierwszym człowiekiem, który oparował powietrze śmigłem i elektryczną nością jest... Zbudował on ośmiokrotny motor elektryczny, który poruszał śmigła umieszczone na końcu drągów gondoli. Balon ten o kształcie ryby wzbił się w powietrze i dokonał przelotu dookoła Paryża. Dzieło się to w 1885 r. 2 W 1890 roku zmarł twórca pierwszego samolotu — Rosjanin... Uzasadnił on naukowo „aerodynamiczne” zasady lotu i sprawdził słuszność swych wywodów na modelu. Skonstruował i wypróbował samolot o 26 lat wcześniej od braci Wright. 3 Pomijając wszelkie legendy i próby z okresu średniowiecza, inicjatorem dzisiejszych lotów bez motoru (szybownictwo) jest... Uchodzi on dziś za pierwszego konstruktora aparatów szybowcowych. W czasie jednej z prób (1896) poniósł śmierć wskutek upadku. 4 Pierwszym polskim rekordzistą lotniczym jest... artysta i malarz warszawski, który wiele lat pracy poświęcił badaniom zasad lotu szybowcowego oraz nieznanym wówczas zagadnieniom budowy helikoptera. W roku 1896 na białych Białej Podlaskiej wykonał 30 metrowy skok na terenie płaskim. 5 Francuski konstruktor... jest jednym z wielkich wynalazców lotniczych. W roku 1909 zbudował jedno płatowiec (monoplan), którym dokonał pierwszego przelotu nad Kanałem La Manche. 6 Pierwszym człowiekiem, który przekroczył dolną granicę stratosfery płacąc za to swoim życiem, był kpt armii amerykańskiej... W listopadzie 1927 roku wzniósł się on na balonie, lecąc w otwartym koszu na wysokości 12.900 m. 7 Słynny lotnik polski... wraz z inż. Wigurą zdobył w 1932 r. puchar w międzynarodowym turnieju lotniczym pn. Challenge czym zyskał sobie miano najlepszego lotnika turystycznego na świecie. 8 Znakomity radziecki pilot — sportowiec... dokonał rekordowego przelotu nad Biegunem Północnym (1935 r.). W ciągu 63 godz. lotu bez lądowania, przebył odległość 8.550 km (Moskwa — Vancouver w USA). 9 Najwybitniejszy lotnik — spadochroniarz świata pik... w ramach swego 1309 skoku spadochronowego ustalił nowy rekord świata, zeskakując w 1945 r. z wys. 13.018 m. W rok później „wysrubował” swój rekord o kilkaset metrów. 10 Zetempowicz... świętyni polski pilot szybowcowy jest rekordzistą świata w locie na wysokość. Wzniósł się mianowicie (1950 r.) na wys. 9.850 m, bijąc tym samym rekord Francuza Rousseleta. Miejscem startu i lądowania były okolice Jeleniej Góry. Ul. Zb. Derfert — Bydgoszcz

FURDYGA I SYN



— Już doprawdy źle się czuję, gdy Cynamon tak szybuje. — No, mam sposób doskonały, by bezpiecznym był mój mały. I już błyszczy w jasnym słońcu helikopter ponad łąką.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI LOTNICZEJ 1 — Kenard; 2 — Mojański; 3 — Lilien; 4 — Tański; 5 — Bielert; 6 — Gray; 7 — Zwirko; 8 — Czarkow; 9 — Roma; 10 — Brzuka.